Nr. 241. We Lwowie, Sobota dnia 21. Października 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 8. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . . 3 „ — „
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i Księstw Naddunajskich . . . po 7 złr. — cnt.
Pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biúro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes I. Riemergasse 15 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, eksp. ogłoszeń, Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 20 października

(W sprawie postępowania urzędów podatkowych co do wymiaru podatku gruntowego. — Prawybory do sejmu pruskiego. — Bieżące sprawy austro-węgierskie.)

Na podstawie zrektyfikowanego pomiaru gruntów, uwzględniwszy reklamacje przez kontrybuentów wniesione i zaszacowania każdej parceli do odpowiedniej klasy, urządzono arkuszyki indywidualne, wykazujące z każdej parceli czysty dochód, i wedle tego na każdą parcelę podatek nałożono.

Na tej podstawie porozsyłały urzęda podatkowe nakazy płatnicze na podatek gruntowy na rok 1881 i 1882 z tem zastrzeżeniem, iż strony przeciw temu wyrachowaniu do 30 dni od dnia doręczenia stronom tych nakazów rekursa wnosić mogą.

Gdy jednak urzęda po zrektyfikowaniu, arkuszyków indywidualnych stronom mającym podatek opłacać, nie doręczyły, strony niemając takowych, wyrachowania przez urzęda poczynionego sprawdzić nie mogą, przeto rekursów w oznaczonym terminie wnieść nie mogą i ślepo na wyrachowaniu dochodów przez urzęda poczynionem, choćby i mylki gdzie popełnione były, poprzestać muszą.

Takie postępowanie urzędów podatkowych jest nieodpowiednie, zwraca się przeto uwagę władz wyższych, ażeby termin do przedkładania rekursów, przeciw wyrachowaniu dochodów z gruntu i wedle tego wymierzenia podatku gruntowego, po doręczeniu stronom arkuszyków indywidualnych wyznaczony został.

* *

Wczoraj w całem królestwie Pruskiem odbywały się prawybory do sejmu pruskiego. Rezultat ich dotąd jeszcze niewiadomy, ale jest rzeczą wielce prawdopodobną, że nie wypadły po myśli żelaznego kanclerza. Przynajmniej faktem jest, że nie liczy on wcale na zwycięztwo, lecz owszem spodziewa się, iż opozycja silniejszą będzie w sejmie pruskim po tych wyborach, niż była w ostatniej kadencji. Wszelako ta myśl nie martwi go wcale, ani nawet nie skłania go do ustępstw. Owszem, książę kanclerz wyraźnie zapowiada w swoim przybocznym organie, że od swych postulatów na włos nie odstąpi, a jeżeli opozycja odrzuci wniesione przez rząd projekta i przedłożenia, to tylko tyle na tem wskóra, iż chwilowo odroczy przekształcenie się tych projektów w ustawy. Oto bowiem co w przeddzień wyborów napisała *Nordd. Allg. Ztg.* na naczelnem miejscu:

„Rząd, z księciem Bismarkiem na czele, trzyma się polityki, jaką król w publicznych enunciacjach i aktach urzędowych bez ogródki objawił. Polityki tej nie zmieni rezultat wyborów, choćby jej był przeciwnym. Stanu rzeczy takiego, w którymby stała większość na postanowienia korony wpływać mogła, nie ma u nas. Żadne stronnictwo nie posiada większości w Izbie. Partje rozbiły się na frakcje. Wobec takiego stanu rzeczy polityka rządu nie da się zbić ze swego toru, chociażby wybory obecne wydały większość opozycyjną. Pozostanie ona niezmienną bez względu na barwę większości w sejmie. Jeśli przedłożone ustawy nie zyskają większości, to nie będą tym razem uchwalonemi. Rezultat wyborów może opóźnić przeprowadzenie projektów rządowych, ale na zmianę ich nie wpłynie."

Jasno więc i bez ogródek rzuca Bismark rękawicę opozycji i lekceważąco wypowiada, że ponieważ ona nie tworzy jednego silnie zorganizowanego stronnictwa, lecz rozbitą jest na frakcje, przeto on o nią nie dba, do swoich celów bezwzględnie dążyć będzie i nie dziś to jutro je przeprowadzi.

Ale, wolno się zapytać, jakże je przeprowadzi, jeżeli opozycja z każdą kadencją sejmową będzie się wzmagała? Jeżeli dzisiejsza potrafi unicestwić zamiary Bismarka na całą kadencję, to przyszła zdoła to samo zrobić w następnej kadencji. I tak plany Bismarka mogą być odkładane od kadencji do kadencji, od sejmu do sejmu, a chociaż rząd nie da się zbić z toru, to jednak stojąc na tym torze, nic wskórać nie potrafi.

W głowie kanclerza zrodziła się jednak i na to rada. Nosi się bowiem z myślą zmienić tę ordynację wyborczą, która obecnie istnieje i datuje się od r. 1851, a w której istnieje dwustopniowy wybór, lecz natomiast wprowadzić wybory proste, takie same jakie fungują przy elekcjach do parlamentu niemieckiego. Według dzisiejszej mody, podobnej do tej co u nas istnieje, obywatele uprawnieni do głosowania wybierają naprzód prawyborców, ci zaś prawyborcy przystępują następnie do wyboru 433 posłów do sejmu pruskiego. Głosowanie na prawyborców jest tajne, natomiast głosowanie na posłów jest już publiczne. Prawyborca przystępuje do urny, i publicznie, wobec świadków i komisarza, wymienia nazwisko posła, na którego głos daje. Tym sposobem prawyborcy są pod kontrolą ogólną, a w skutek tego ani presja rządowa ani przekupstwo nie mają wielkiego pola do rozwoju. Owóż ta metoda nie przypada do gustu żelaznego kanclerza, a wychodząc z tej zasady, że oparta jest ona na systemie podatków bezpośrednich, podczas gdy obecnie cała ekonomiczna polityka Niemiec dąży do rozwoju podatków pośrednich, pragnie on wprowadzić proste wybory, tajne i pozbawione owego pośredniego stopnia, który się prawyborcami nazywa. Tą drogą mniema Bismark, iż uda mu się z czasem złamać opozycję i stworzyć sobie sejm, bezwzględnie ulegający jego rozkazom. Dlatego to jego organ tak lekceważąco wyraża się o teraźniejszym sejmie, i tak mało robi sobie z tego, czy opozycja czy też stronnictwo rządowe wyjdzie zwycięzko z urny wyborczej.

* *

Sejm górno-austrjacki został d. 18. bm. zamknięty. Słychać, że niektóre sejmy będą jeszcze w przyszłym tygodniu obradowały.

Dążność do zaprowadzenia ordynacyi wyborczych tak daleko opanowała Przedlitawię — wszak i centraliści, najzaciętsi przeciwnicy tej reformy, już ją sami podejmują, — że rząd, według dzisiejszych doniesień, postanowił stanąć na czele tego ruchu, aby mu się wątek onego z rąk nie wymknął.

Ostatniem orzeczeniem trybunału państwowego ministerjum oświaty poniosło dotkliwą klęskę. Sprawa, o której chodzi, jest już nam wiadoma z telegramów. Orzeczenie opiewa: „Zabronieniem utworzenia gimnazjum prywatnego polskiego w Opawie (stolicy Śląska) naruszyło ministerjum oświaty art. 17. konstytucji."

W dowodach wykazuje trybunał, że ministerjum nie ma prawa, zabraniać tworzenia zakładu szkolnego, skoro fundusze na utrzymanie onego są wykazane. Nie mogą tu rozstrzygać względy oportunizmu, tylko przepisy prawa. Co ministerjum prawi, że Opawa nie jest dogodnem miejscem na założenie czeskiego gimnazjum, to nie ma żadnej wagi (unhaltbar). Nie może też ministerjum z góry żądać wykazania, że jest podostatkiem funduszów na długi szereg lat, — wystarczy proste prawdopodobieństwo; a w tym wypadku należy uznać, że założyciele przedstawili dowód tego prawdopodobieństwa. Dlatego trybunał państwowy uznał w decyzji ministerstwa naruszenie artykułu 17., chociaż nie oraz i artykułu 19. konstytucji.

W wiedeńskiej Radzie miejskiej, która się nazbyt wsławiła krewinkleradą, której członkowie na posiedzeniach sekcyjnych jak w karczmie się biją, a na sesjach plenarnych jak w karczmie się lżą nawzajem — toczy się obecnie sprawa ułożenia adresu do korony z okoliczności dwustuletnej rocznicy odsieczy Wiednia. Fakcjoniści z pp. Süssem, Mengerem itp. na czele, chcą w adres wpakować naganę dla gabinetu Taaffego, choćby się nawet miano narazić na ten skandal, że korona podobnego adresu nie przyjmie. Większość jednak okazuje się przeciwną hegemonom centralizmu, i nie chce wywoływać konfliktu ani z koroną ani z ministerstwem.

Z Węgier ciągle słychać o zamordowywaniach egzekutorów podatkowych. W najświeższym takim wypadku na Siedmiogrodzie, zamordowany leżał cały tydzień w polu, zanim się władza o tem dowiedziała.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 17. października.

(§) Muszę wrócić jeszcze raz do obrazu Matejki. Wczoraj popołudniu zwiedzał jego wystawę arcyks. Karol Ludwik. Obraz polskiego mistrza wielkie na nim sprawił wrażenie. Arcyksiążę bawił na wystawie dłużej jak pół godziny i kazał sobie jak najszczegółowiej tłumaczyć treść obrazu i dawać objaśnienia wszystkich na obrazie uwidocznionych osób. P. Bogacki pełnił funkcję cicerona. Arcyksiążę był w pełnym wyrazie tego słowa zachwycony arcydziełem krakowskiego mistrza i nie miał dość słów pochwały dla jego geniuszu. Podobnie jak cesarz nazwał i on „Hołd pruski" najlepszem dziełem Matejki. To samo pisze dziś krytyk *Presse* p. Grossberger. Arcyksiążę rzekł do p. Bogackiego:

„Rzecz jest więc ściśle historyczna nietylko co do samego przedmiotu, ale też i we wszystkich szczegółach. Jak można w tem dopatrywać tendencji lub nawet obrazy! Część krytyki wiedeńskiej postąpiła sobie bardzo niesprawiedliwie wobec mistrza i Polaków w ogóle. Dotknęło to cesarza bardzo niemile. Jak można widzieć w prawdzie historycznej prowokację?"

A potem mówił dalej:

„Polacy mogą być dumni i z takiego artysty i z takiego obywatela, jakim jest Matejko. Niechaj pan go odemnie jak najserdeczniej pozdrowi. Dar jego jest wspaniały."

Dalej dowiadywał się arcyksiążę szczegółowo o stadjum, w jakiem się obecnie sprawa restauracji zamku na Wawelu znajduje, i o planach tej restauracji wykonanych przez p. Prylińskiego. Obiecał w końcu jeszcze raz zwiedzić wystawę, gdyż „temu arcydziełu trzeba się kilka razy dokładnie przypatrzyć, ażeby ocenić należycie jego wysoką wartość."

Z Wiednia idzie „Hołd pruski" na wystawę międzynarodową do Rzymu. Z Warszawy miał być do Petersburga i Moskwy wysłanym. P. Unger był się już o to z Matejką ułożył.

Zgadnijcie, dlaczego tam nie poszedł?

Oto, chodziło o zaasekurowanie obrazu. Udano się więc z tem do jednej z moskiewskich asekuracyj, ale ta wręcz odmówiła, uzasadniając odmowę tem, że nie przyjmuje ubezpieczenia tych miejscowości, gdzie car mógłby przybyć, tj. dla zwiedzenia jak w tym wypadku obrazu. Respekt dla dynamitu nihilistów, ani słowa, wielki, ale zarazem też i charakteryzujący wybornie stosunki panujące w państwie moskiewskiem. Fakt powyższy poręczono mi z kompetentnej strony jako autentyczny. Obraz więc tylko dlatego nie poszedł do Petersburga i Moskwy, zwłaszcza, że mistrz bez ubezpieczenia w asekuracji nie chciał go tam wysłać.

Sprawa indemnizacyjna.

Sprawozdanie komisji sejmowej o wniesionem jako przedłożenie rządowe projekcie ugody między administracją państwa a Wydziałem krajowym w imieniu reprezentacji krajowej, w sprawie uregulowania stosunków państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji brzmi jak następuje:

Wysoki sejmie!

Znany jest powszechnie przebieg uwolnienia gruntowego u nas, tej czarnemi głoskami w historji naszego kraju zapisanej sprawy. Rozpoczęta cyrkularzem gubernialnym z d. 22. kwietnia 1848 i najwyższym patentem z d. 17. kwietnia 1848, zniesieniem powinności poddańcze w Galicji za wynagrodzeniem na koszt państwa, doprowadzoną ona została po różnych przejściach do najwyższego postanowienia z d. 13. października 1857, którem rozporządzono, iż na pokrycie potrzeb funduszu uwolnienia gruntowego w Galicji ma być dawany z funduszów państwa roczny przyczynek (Beitrag) 2.500.000 złr. m. k. pod zastrzeżeniem pretensji do zwrotu (unter Vorbehalt des Rückzahlungs-Anspruches) a że reszta ma być dostarczana odpowiedniemi dodatkami do podatków bezpośrednich. Stan ten trwa do dziś, i wskutek tego fundusz krajowy w Galicji, gdzie wynagrodzenie za powinności poddańcze miało nastąpić na koszt państwa, przyczynia się w daleko wyższej mierze jak fundusze krajowe wszystkich innych krajów monarchii, które przyczyniają się tylko w $^1/_3$ części obliczonego wynagrodzenia. Kreślić szczegółowych przejść tej sprawy komisja Wysokiemu sejmowi nie chce, bo bez goryczy uczyniłby tego nie mogła, a w chwili, gdzie rząd podaje rękę do ostatecznego załatwienia jej, gdzie zatem zimna rozwaga koniecznie i przedewszystkiem potrzebna, unikać wypada, zdaniem komisji, wszystkiego, coby jątrzyć musiało, a choćby nawet tylko jątrzyć mogło.

Wyżpowołane najwyższe postanowienie z d. 13. października 1857 nie zakończyło sprawy indemnizacyjnej. Wymienione w niem zastrzeżenia pretensji do zwrotu czynionych z skarbu państwa funduszowi uwolnienia gruntowego w Galicji dopłat, dało pochop licznym reprezentantom innych krajów koronnych, równie jak byłym rządom do twierdzenia, że Galicja obowiązaną jest zwrócić skarbowi państwa wszystkie te dopłaty.

Kraj nasz nie uznawał nigdy takiego obowiązku, bo przecież, pominąwszy nawet wszystkie inne przeciw takiemu obowiązkowi jasno przemawiające okoliczności, powyższe rozporządzenie ani nakłada na Galicję obowiązku zwrotu ani zastrzega dla skarbu państwa prawa do zwrotu. Zastrzega mu tylko możność żądania zwrotu; oczywiście, jeżeliby zkądinnąd miał do tego prawo, co już ówcześnie i w sferach rządowych było wątpliwem, jak tego nawet użyty w najwyższem postanowieniu do oznaczenia tych dopłat wyraz dowodzi. Nazwano je przyczynianiem się (Beitrag) a nie zaliczką (Vorschuss).

To też sejm zawsze przy tem obstawał, że Galicja niema obowiązku zwracania skarbowi państwa czegokolwiek z dawanych funduszowi indemnizacyjnemu dopłat, że przeciwnie ona by miała słuszną pretensję do wynagrodzenia jej przynajmniej tej krzywdy, iż przyczynia się do funduszu indemnizacyjnego w wyższej mierze, jak inne kraje koronne — niejednokrotnie wyraźnie to wypowiedział i z tego powodu nie zgodził się na proponowaną w r. 1868 przez ówczesny rząd umowę mocą której wzmiankowana coroczna dopłata 2,500.000 złr. galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu uiszczana być miała począwszy od 1 stycznia 1868 jako bezzwrotna subwencja, ponieważ umowa ta nie zawierała żadnego postanowienia co do uiszczonych do dnia 1. stycznia 1868 ze skarbu państwa dopłat, a pominięcie ich w umowie byłoby może mogło być poczytane za pośrednie uznanie przez sejm obowiązku zwrócenia takowych.

Jakkolwiek jednakże kraj nasz zawsze stale odpierał wszelki taki obowiązek, niemniej przecież pragnął, aby sprawa ta raz już ostatecznie załatwioną była, załatwienia tego od rządu wymagał i takowego niecierpliwie wyglądał, bo nie chciał być narażonym na ciągłe zarzuty reprezentantów innych krajów koronnych, że ich kosztem pociąga wielkie korzyści z funduszu państwa, na wymówki, iż nie chce nawet uznawać obowiązku oddania tego, co z łaski tytułem zwrotnej zaliczki pobiera, — zarzuty i wymówki, które się odzywały i powtarzały ledwie nie zawsze, ile razy chodziło o jakiś choćby najwięcej usprawiedliwiony wydatek ze skarbu państwa który miał lub mógł przynieść Galicji jakąś korzyść.

Obecnie przedłożył rząd Wys. sejmowi przekazany komisji do sprawozdania projekt ugody z administracją państwa, która stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych Galicji stanowczo i ostatecznie reguluje.

Podług brzmienia tego projektu wszystkie dotychczas ze skarbu państwa funduszowi indemnizacyjnemu Galicji uiszczone dopłaty i udzielone zaliczki zostałyby wprawdzie odpisane i umorzone i skarb państwa dawałby nadal do r. 1897 tym funduszom indemnizacyjnym corocznie dopłaty bezzwrotne, ale dopłaty te mogłyby być zniżone z 2,500 000 złr. m. k. czyli 2,625.000 złr. w. a. na 2,100 000 złr. w. a., a nadto skarb państwa nie miałby w roku 1898, w którym przyjdzie jeszcze podług planów amortyzacyjnych zapłacić do całkowitego umorzenia obligacyj indemnizacyjnych na rachunek kapitału i rent 3,575.825 złr. w. a. dać już żadnej dopłaty.

Oceniając przedłożony projekt ugody ze stanowiska li praw i obowiązków, komisja musiałaby przyjść do Wys. sejmu z wnioskiem odmówienia mu swego przyjęcia, bo projekt ten zwiększa na przyszłość ciężar kraju na rzecz funduszu indemnizacyjnego, oprocz podwyższenia go w r. 1898 jeszcze corocznie o 525.000 złr. wa. — żąda zatem od Galicji częściowego zrzeczenia się nabytego najwyższem postanowieniem z d. 13. października 1857 niewątpliwego prawa do corocznej dopłaty ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym przez cały przeciąg amortyzacji indemnizacyjnego długu 2,625.000 złr. w. a. za ustępstwo ze strony skarbu państwowego wymagania zwrotu tych dopłat i niszczonych zaliczek, jakiego prawa Galicja skarbowi państwa nigdy nie przyznawała, i także obecnie przyznać nie może.

Komisja jednakże sądzi, że nie odpowiedziałaby życzeniu kraju załatwienia już raz stanowczo tej nieszczęsnej indemnizacyjnej sprawy, i że nie poszłaby za myślą Wysokiego sejmu, gdyby w ocenieniu przedłożonej przez rząd ugody ograniczać się chciała li do stanowiska prawnego, bo wykluczałoby to w ogóle możność załatwienia tej sprawy w drodze ugody.

Nie można bowiem łudzić się nadzieją, iż ck. rząd i reprezentacja państwa, jako druga w tej sprawie strona, zechcą przystać na bezwarunkowe uznanie zajmowanego przez Galicję stanowiska bez żadnego z jej strony ustępstwa. Byłoby to bowiem nie ugodą, lecz dobrowolnem zrzeczeniem się roszczonego sobie przez tamtą stronę, jakkolwiek przez kraj nasz nigdy nieuznawanego i zawsze zaprzeczanego prawa. Zdawało się zatem komisji, iż nie powinna się wahać zalecić Wys. sejmowi uczynienia w ugodzie także ustępstw i ze strony naszego kraju, i że tylko przestrzegać wypada, by ustępstwa te nie obarczały kraju zanadto, i nie były nad jego siły.

W tym też kierunku komisja ściśle badała i rozbierała warunki przedłożonej przez ck. rząd umowy, i przyszła do przekonania, iż zamierzone w niej podniesienie corocznego przyczyniania się kraju do funduszów indemnizacyjnych o 525.000 zł. w. a. przechodziłoby materjalne siły kraju, i że kraj takiego ciężaru przyjmować na siebie nie może. Zwiększyłoby to bowiem dotychczasowe roczne opłaty kraju do funduszu indemnizacyjnego o blisko 17% i wymagałoby podwyższenia dodatków krajowych do całkowitej należytości wszystkich podatków bezpośrednich o 5 do 6 centów, czemu kraj przy podniesionych i jeszcze podnoszonych podatkach, i przy konieczności opędzania coraz nowych krajowych wydatków, nie mógłby podołać. Nie sądziła jednakże komisja, iż z tego powodu należy jej przyjść do Wys. sejmu z wnioskiem odmówienia przedłożonej umowie przyjęcia i odrzucenia jej. Przeciwnie była zdania, iż powinna zaproponować Wys. sejmowi takie w przedłożonej umowie zmiany, któreby z jednej strony nie przekraczały granic możności kraju, a z drugiej strony jak najmniej nadwerężały zasady i podstawy tej umowy. Po wszechstronnem rozważeniu wszystkich dotyczących okoliczności, nabyła komisja przekonania, iż potrzebne dotąd dla funduszów indemnizacyjnych Galicji dodatki krajowe nad 2 centy od reńskiego bez przekroczenia materjalnych sił kraju, pod żadnym względem podwyższone być nie mogą. Natomiast zdawało się komisji, iż mógłby kraj przyjąć na siebie obowiązek bezprocentowego zwrotu w odpowiednich ratach po amortyzacji kapitału indemnizacyjnego zaliczek, do których dawania skarb państwa by się zobowiązał. A ponieważ przedłożony przez ck. rząd projekt ugody żąda zmniejszenia dawanego dotąd przez skarb państwa funduszom indemnizacyjnym rocznego zasiłku w sumie 2,625.000 zł. w. a. o 525.000 zł. w. a., komisja sądzi, iż kraj mógłby bez narażenia się na materjalną ruinę, przyjąć na siebie obowiązek dawania na pokrycie powstałego ztąd niedoboru corocznie po 200.600 zł. w. a., coby wymagało podwyższenia dodatku indemnizacyjnego o 2 centy, tudzież obowiązek zwrócenia skarbowi państwa po całkowitej amortyzacji indemnizacyjnego kapitału w przeciągu trzech lat w kwartalnych ratach z dołu, brakujących jeszcze rocznie 325.000 zł., któreby skarb państwa i nadal do roku 1897 zaliczał. Z ostatniego tytułu miałby kraj do zapłacenia skarbowi państwa po skończonej amortyzacji 4,875.000 zł. w. a., czyli rozkładając tę sumę na trzy lata, musiałby kraj uiszczać rocznie po 1,625.000 zł., t. j. niespełna połowę tego, co uiszczał corocznie na fundusz indemnizacyjny. Dodatek indemnizacyjny byłby tedy w tych trzech latach o połowę zmniejszony.

Warunek, by skarb państwa w r. 1898 nie dawał już żadnego zasiłku, nie da się wprawdzie niczem usprawiedliwić, jest to po prostu żądaniem od kraju ofiary; ponieważ jednakże nie ulega wątpliwości, iż kraj w r. 1898. nie będzie potrzebował podnosić z tego powodu dodatku indemnizacyjnego, lecz przeciwnie jest uzasadniona nadzieja, iż takowy będzie mógł być nawet zniżonym, komisja nie proponuje w tym względzie żadnej zmiany.

11

BIUROWY ŻARCIK.

Opowiadanie

przez

Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ależ niepodobna także być wciąż na baczności niczem się nie zdradzić, zwłaszcza jeśli jest ktoś, co każdy ruch łowi i pojmuje, każde spojrzenie umie odgadnąć.

Rychło stary dyurnista postrzegł, że z małą kobietką dzieje się coś takiego, czego on nie rozumie. Zapytał ją o to i otrzymał krótką, niezwykle krótką odpowiedź, że nic, wypowiedzianą głosem, w którym słychać było pęknięcie serdecznej jakiejś struny. Spojrzał na nią dużemi oczami, a ona rzuciła mu się z płaczem na szyję i powtórzyła:

— Ależ nic, doprawdy, nic!

Więc nie badał jej więcej, bo trwoga zamknęła mu usta. Pojął, że musiało stać się coś bardzo ważnego, coś brzemiennego wielkiem nieszczęściem skoro się skrywa mała kobietka. Ale odtąd zaczął śledzić, przypatrywać się wszystkiemu z podejrzliwością skąpca, drżącego o skarby swoje, począł szukać w pamięci, ażali nie znajdzie w niej przędziwa Ariadny, któreby wyprowadziło go z labiryntu coraz to straszliwszych przypuszczeń. Gdy tak, po kolei, brał na inkwizycją wszystkie wypadki z ostatnich czasów, a wnioski swoje illustrował postaciami osób, z którymi utrzymywał bliższe cokolwiek stosunki, zrodziła się w nim myśl, którą zamknął w wyrazach, wypowiedzianych jękiem śmiertelnego bolu:

— Pan Stanisław!...

Potem błąkał się kilka dni po oddalonych przedmiejskich ulicach, bez myśli co począć, bez skargi na swoję niedolę, bez łzy nad sobą. Zdrętwiał pod ciężarem nieszczęścia, które go dotknęło. Cierpiał podwójnie, bo przy całej swej boleści musiał udawać jeszcze spokojnego, nawet wesołego, aby mała kobietka nie postrzegła w nim zmiany.

W końcu rzekł:

— Nie myślmy o tem! Mała kobietka milczy, pocóż więc ja mam mówić? Kto mię do tego niewoli? Precz śmieszne myśli o poświęceniu! Niech wszystko po staremu idzie!... Tak, nie myślmy o tem!..

A jednak wciąż myślał, układał i obalał plany na przyszłość, łamał się sam w sobie.

— To byłoby potwornie, gdybym chciał, jak upiór, wyssać krew z małej kobietki! — rzekł w końcu do siebie. — Nikczemnym nigdy nie byłem, o ile mi się zdaje. Niechże nim nie będę! Mała kobietka milczy, więc chce się dla mnie poświęcić. Hum! Czyżby mała kobietka była silniejszą odemnie?

I znowu począł rozmyślać nad rozwiązaniem tej kwestji, ale w sposób już inny. Teraz dbał tylko o małą kobietkę. Co się z nim stanie, — mniejsza o to! Ale ona nie powinna być dyurnistką przez całe życie! Uśmiecha się do niej szczęście, ale między niem a nią on stoi; więc aby nie być na drodze, wypada mu zrobić krok na bok. I on go zrobi, — zrobi nawet więcej!

— Wypłatam figla małej kobietce!... Potężnego figla! — szepcze ze smutnym uśmiechem rezygnacji i wychodzi z domu. — Niech mała kobietka wie, żem przenikliwy i... że czasami miewam fantazję!...

Wkrótce powraca — z panem Stanisławem, którego twarz jaśnieje taką radością, że mała kobietka odrazu zgaduje, co się stało. Więc się zwraca do pana Kreta z wyrazem niewysłowionej wdzięczności w oczach, patrzy na niego przez chwilę, a potem z cichym płaczem rzuca mu się w ramiona. Pan Kret oddaje jej rękę panu Stanisławowi, a sam się odwraca i, pokryjomu łzę ocierając, szepcze:

— A przecież i teraz ona bezemnie nie poradzi sobie!..

* * *

Takie to sceny przypominają się panu Kretowi, gdy z biura wraca do domu. Pod wpływem tych wspomnień gorzkie uczucie, które wyniósł ze sklepionej izby, ustępuje miejsca rozrzewnieniu i pan Kret prawie wesoły, możliwie lekkim krokiem wchodzi do swojej izdebki. Tu go witają dwie radością rozpromienione twarze i mała kobietka, nie baczna na to co sobie pan Stanisław pomyśli, tysiącznemi pieszczoty obsypuje starego. A z twarzy pana Stanisława widać, że tych pieszczot nie bierze jej za złe; że, owszem, rad niezmiernie tym objawom pięknego uczucia i od siebie dołącza szczery uścisk dłoni pana Kreta.

W tej ciepłej atmosferze, tak niepodobnej do atmosfery biurowej, stary dyurnista całkiem się przeradza; traci wszelkie podobieństwo do widma biurowych plag i niczem nie zdradza, że nazwisko, które nosi, znakomicie do niego przystało.

Podczas wieczerzy — bardzo smacznej, bo sporządzonej przez małą kobietkę — pan Kret wesoło opowiada o owej ciepłej strawie, którą niegdyś zjadał w szynkowni „Pod czerwonym kogutem", śmieje się z samego siebie i do śmiechu pobudza pana Stanisława. Mała kobietka uśmiecha się także, ale przez łzy, które ociera ukradkiem.

Po kolacji mężczyźni zapalają fajki i od tego, co już się przeżyło, zwracają gawędkę ku temu, co, jeśli Bóg da doczekać, przyszłość przyniesie. Wspólnemi siłami kreślą obraz dalszego życia. Pan Stanisław, z wiarą we własne siły i ufnością w ludzi, odważnie kroczy naprzód, jedne przeszkody omija, inne pracą i wytrwałością druzgocze. Mała kobietka idzie za nim z zamkniętemi oczami, a pan Kret, nieufny w trwałość tego, co się wznosi przy pomocy ludzkiej, często potrząsa głową i niekiedy hamuje zbyt śmiały, jego zdaniem, polot wyobraźni pana Stanisława.

Tak schodzi im wieczór, — może jeden z najpiękniejszych wieczorów, jakie dyurnista przeżył. Troskliwa miłość małej kobietki i szacunek pana Stanisława tłumią te głuche skargi na ludzi, któremi pierś jego brzmi nieustannie. Rodzi się bojaźliwa, nikła nadzieja, że chociaż dyurnista, chociaż parjas najostatniejszego rzędu, na którego spokój czyha tyle sił wrogich, użyje przecież na stare lata bodaj odrobiny szczęścia przy dwojgu ukochanych ludzi, których połączy i pobłogosławi.

Z tą nadzieją zasypia.

Na drugi dzień znowu stanął do pracy tej samej, którą codzień od lat kilkunastu pełnił sumiennie, a społeczeństwo znowu zawarło z nim jednodniowy kontrakt. Nie zapytało go o nic, — ani o nazwisko, o potrzeby, ani nawet o to, ażali nie jest ten sam, który wczoraj tu był i pracował. Wciągnęło go do księgi wydatków swoich pod nazwą dyurnisty i tem się zobowiązało względem niego do czegoś na cały dzień jeden. A zresztą o niego nie dbało wcale.

(D. c. n.)

Komisja pozwala sobie tedy polecić Wys. sejmowi przyjęcie przedłożonej przez ck. rząd umowy z wymienionemi zmianami. Nie poleca ona jej jednakże jako materjalnie dla kraju korzystnej, przeciwnie nie zapoznaje bynajmniej, iż nałoży ona na kraj znaczny ciężar, ale sądzi, iż przyjmując takową, z jednej strony uczyni się zadość długoletnim życzeniom kraju załatwienia ostatecznego sprawy indemnizacyjnej, a z drugiej strony nie obarczy się kraju ciężarem, któryby przechodził jego materjalne siły.

Zanim komisja zdecydowała się na polecenie Wys. sejmowi przyjęcia tej umowy, nie zaniedbała ona zadać sobie pytania, czyli załatwienie indemnizacyjnej sprawy nie dałoby się osiągnąć mniejszemi ofiarami, a po gruntownem zastanowieniu się nabyła przekonania, iż w dzisiejszych okolicznościach byłoby to niemożebnem. Czyli w przyszłości stosunki nie byłyby przychylniejsze, przesądzać ona nie może, ale nic nie wiedzi, coby do takiej nadziei upoważniało.

W końcu sądzi komisja, iż można nie bezpłonną nadzieję, że rząd zgodzi się na proponowane przez nią zmiany, że dołoży wszelkiego starania, aby wspomnianą umowę Reprezentacja państwa z temi zmianami zatwierdziła, i że Reprezentacja państwa nie odmówi jej swego zatwierdzenia, bo również rząd jak Reprezentacja państwa nie będą mogli nie uznać szczerych i lojalnych chęci naszych usunięcia istniejącego powodu, a może i pretekstu do waśni między naszym krajem a innemi krajami koronnemi, nie będą mogli nie uznać, że dla dopięcia tego celu czynimy znaczną materjalną ofiarę i że ofiarność tę posuwamy aż do ostatecznych granic naszej możebności. Ponieważ jednakże każda chociażby najbardziej usprawiedliwiona nadzieja może zawieść, podpisana komisja sądzi, iż chcąc zapobiedz, aby w razie niezatwierdzenia przez Reprezentację państwa uchwalonej przez Wys. sejm umowy nie chciano podnosić zarzutu, że uchwaleniem umowy Wys. sejm uznał zajmowane dotąd w sprawie indemnizacyjnej przez kraj prawne stanowisko za bezpodstawne, i że takowe porzucił, potrzeba, aby Wys. sejm wyraźnie zastrzegł się, że równie teraz, jak dotychczas, zawsze nie uznaje obowiązku kraju do zwracania skarbowi państwa uiszczanych dla funduszów indemnizacyjnych Galicji sum, i że [illegible] nie zeszło z jej początku prawnego stanowiska.

Raczy tedy Wys. sejm powziąść następujące uchwały:

I. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. krakowskiem oświadcza, iż równie teraz, jak zawsze dotychczas nie uznaje żadnego obowiązku kraju do zwracania skarbowi państwa czynionych funduszom indemnizacyjnym Galicji ze skarbu państwa dopłat lub zaliczek, że zdaniem jego, skarb państwa [illegible] zajmowanego w sprawie indemnizacyjnej przez kraj [illegible] stanowiska, i że stanowisko to [illegible] zastrzega.

II. Chcąc usunąć spór o stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych Galicji, i załatwić ostatecznie tę od tak dawna wiszącą sprawę nawet ze znaczną ofiarą, sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. administracją państwa następującej ugody:

Ugoda

zawarta z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia pomiędzy c. k. administracją państwa a Wydziałem krajowym Galicji i Lodomerji wraz z W. Księstwem krakowskiem, w imieniu Reprezentacji krajowej, w sprawie uregulowania stosunków państwa do funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej Galicji.

1. Udzielone galicyjskim funduszom indemnizacyjnym ze strony państwa zaliczki w kwocie 9,547.560 zł. 54½ c. i uiszczone po dzień 31. grudnia 1881 z zastrzeżeniem zadania zwrotu bezprocentowe dopłaty w łącznej kwocie 63,000.000 — a po doliczeniu przyzwolonej na r. 1882 dopłaty 2,625.000 — w ogólnej sumie 75,172.560 zł. 54½ c.

t. j. siedmdziesiąt pięć milionów sto siedmdziesiąt dwa tysiące pięćset sześćdziesiąt złotych reńskich 54½ centów, zostają odpisane i umorzone.

2. Na lata począwszy od r. 1883 włącznie do 1897 w miejsce przyznanej najwyższem postanowieniem z 13. października 1881 bezprocentowej dopłaty państwowej w kwocie 2,625.000 złr. przyznaje się bezzwrotna roczna subwencja państwowa w kwocie 2,100.000 złr. (dwóch milionów sto tysięcy złr.) i roczna zwrotna bezprocentowa zaliczka państwowa w kwocie 325.000 złr. (trzykroć dwadzieścia pięć tysięcy złotych).

Wypłata tej subwencji i zaliczki nastąpi w ćwierćrocznych ratach z góry.

3. Reszta potrzeb funduszów indemnizacyjnych, jakaby się okazała po odliczeniu subwencji i bezprocentowej zaliczki będzie pokrywaną przez kraj dodatkami do podatków bezpośrednich.

Dodatki te mają być w takiej wysokości ustanowione, jaka potrzebną będzie, aby z ich dochodu, z subwencji i bezprocentowej zaliczki państwowej pokryte zostały wszystkie potrzeby indemnizacji i wykupna ciężarów gruntowych, oraz spłaty wymienionych pod 5. oprocentowanych zaliczek państwowych.

Całkowite lub częściowe odpisanie, odroczenie terminów uiszczenia, lub zwrot dodatków indemnizacyjnych, może nastąpić tylko w tym samym stosunku, w jakim to przez administrację państwową przyznanem zostanie co do podatków państwowych, służących za podstawę do wymiaru dodatków indemnizacyjnych.

4. Kraj obowiązuje się zwrócić wymienione pod 2. bezprocentowe zaliczki państwowe po ukończeniu amortyzacji obligacji indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji w przeciągu lat trzech, począwszy od roku 1899 w równych kwartalnych ratach a conto.

5. O ileby fundusze w skutek ubytku w dochodach z dodatków do podatków nie mogły w zupełności sprostać swoim zobowiązaniom, w takim razie, jeżeliby mimo normalnego wpływania rzeczonych dodatków, dopłata kraju, subwencja państwowa i bezprocentowa zaliczka państwowa nie wystarczyły do pokrycia każdorazowej potrzeby rocznej, udzielać będzie państwo w miarę należycie wykazanej potrzeby zwrotnych zaliczek po 5 proc. oprocentowanych.

Zaliczki te, skoro dochód roczny funduszów znowu wykaże nadwyżkę, mają być z niej zwracane, a kraj obowiązuje się na wypadek, jeżeliby po upływie r. 1898 pozostały jeszcze zaległości tej zaliczki, pobierać dalej wskazane w ustępie 3. dodatki tak długo, dopóki zaległości te nie będą spłacone, [illegible].

6. Równie i dla dopełnienia obowiązku zwrotu bezprocentowej zaliczki państwowej w ratach od 4. wymienionych, winien kraj jeszcze i po amortyzacji obligacji indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji ustanawiać i pobierać w dalszych trzech latach potrzebne dodatki do podatków.

W każdym razie, jeżeliby fundusz indemnizacyjny Galicji zachodniej jeszcze w r. 1898 annuitetami był obciążony, albo gdyby się okazały jego potrzeby indemnizacji, winien kraj starać się o pokrycie tych potrzeb przez dostateczne dodatki do podatków.

7. Po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, galicyjska reprezentacja krajowa objąć ma zarząd funduszów indemnizacyjnych pod temi samemi warunkami, pod jakiemi to nastąpiło w innych królestwach i krajach.

Preliminarze i zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicji mają być i na przyszłość corocznie jeszcze przed wniesieniem do sejmu, udzielane ministerstwu skarbu.

8. Ugoda ta będzie sporządzoną w dwóch równobrzmiących, niestemplowanych, podpisami ministra skarbu oraz marszałka krajowego i dwóch członków Wydziału krajowego zaopatrzonych egzemplarzach, z których jeden ma być przechowany w ministerstwie skarbu, a drugi w galicyjskiej reprezentacji krajowej.

Wiedeń d. ... Lwów d. ...

Lwów d. 18. października 1882.

Grocholski m. p. przewodniczący i sprawozdawca.

„Wściekłe pieniądze.“

(Rozpamiętywania dziennika „Nowoje Wremia.“)

Homeryczne rezultaty forsownej rewizji skopińskiego banku, w kasie którego znalazło się zamiast 1,200.000 rs. kapitału zakładowego i zapasowego, oraz depozytów, 9 zastawionych biletów pożyczki wewnętrznej, czyli w okrągłej cyfrze 560 rs., wyraźnie pięćset sześćdziesiąt rubli! dają wyborny temat do zajęcia się zwykłem u nas zjawiskiem, nazwanem już przez Ostrowskiego „wściekłemi moskiewskiemi pieniędzmi“.

Z początku można było przypuszczać, że wścieklizna moskiewskich pieniędzy jest pojedyńczem zjawiskiem, że Juchanczewie, Makszejewie, Ensze, Owsianikowie itp., to tylko oddzielne osobistości, zarażone atomy w zdrowym organizmie społecznym; lecz następnie, coraz szersze [illegible] wielkich kas, [illegible] bankructwa firm zupełnie poważnych każą upatrywać w tem zjawisku cechy ogólnej i niebezpiecznej choroby.

Dopóki kradzież, chociażby znaczna, jest uważana za [illegible] przestępstwo, dopóki złodziej, chociażby dość często, nie uważa swej nazwy za korzystne wyróżnienie, za patent na prawo wesołego bytu, dopóty osobisty charakter podobnych zdarzeń pozostaje i faktyczne ukaranie grabieżcy uniewinnia do pewnego stopnia resztę społeczeństwa. [illegible]

Mało kto z inteligencji nie żyje w obecnej chwili nad stan i środki. [illegible]

[illegible]

Konie końców, surowe słowa satyryka, iż „trzeba być na utrzymaniu u utrzymanki, żeby uchodzić za prawomyślnego“, mają faktyczne prawdopodobieństwo.

[illegible]

żyć za swoje zapracowane grosze wśród wściekłej orgii milionów? Nic.

Nawet literackie nekrologi ze swym stereotypowym końcem: „spij, uczciwy pracowniku“, nie mają wartości, gdyż jeszcze wspanialsze frazesy piszą się na cześć przekonanych o kradzież publicznego grosza bohaterów...

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 19. października. Obecnych radnych 48 Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński. Początek o godz. w pół do ósmej.

Zgodnie z zapewnieniem uczynionem na poprzedniem posiedzeniu, rad. ks. **Aksentowicz**, imieniem sekcji V. składa wyjaśnienie w sprawie utworzenia VII. i VIII. klasy przy szkole ludowej żeńskiej, im. Elżbiety.

W skutek przedstawienia dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej, że w klasie VI. i VIII jest takie przepełnienie, iż bez utworzenia paralelek, nauka nie może być z istotnym pożytkiem wykładaną; wyznaczoną została komisja dla zbadania ubikacji w ratuszu, i w ogóle zaopiniowania czy i gdzie dałyby się pomieścić żądane paralelki.

Komisja odbyła swą czynność 3. bm. i przekonała się, iż w ratuszu niema odpowiednich ubikacji, że w ostatecznym razie, możnaby użyć salę zajmowaną obecnie przez Izbę rękodzielniczą na dole, albo też jedną salę z biura budowniczego na drugiem piętrze.

Gdy dalej uznano, że w nowo zakupionym budynku przy ulicy Ormiańskiej i Skarbkowskiej możnaby umieścić powyższe klasy, jedynie po usunięciu z tegoż domu dyrektorów (którzy zaledwie się tam sprowadzili), przyczem trzebaby im wyznaczyć odpowiedni fundusz na mieszkanie — a oprócz tego, ze względów sanitarnych, przenieść gdzieindziej biura komisarjatu, co także połączone by było ze znacznemi kosztami —

gdy tymczasem nadeszła i petycja obywateli z dzielnicy I. o utworzenie VII. i VIII. klasy przy szkole im. Elżbiety.

Sekcja V. stawia następujące wnioski:

1. wymówić bezzwłocznie mieszkanie dyrektorowi szkoły im. Elżbiety, i zamienić je na 3 klasy naukowe — z pozostawieniem uznaniu Rady szkolnej, które z paralelnych klas szkoły Wydziałowej żeńskiej mają tam być przeniesione.

2. Na rok przyszły unormować liczbę uczennic w klasie VI., VII. i VIII. szk. Wydz. żeńskiej w ratuszu, i normy tej ściśle się trzymać.

3. Polecić magistratowi, aby wypracował plan gimnazjum żeńskiego, w którem pobieraną by była od uczennic pewna umiarkowana opłata.

Rad. **Kulczycki** ubolewa, że szkoła wydziałowa żeńska skutkiem natłoku uczennic przekształciła się w monstrum, szkodliwe pod względem sanitarnym i dydaktycznym. Jeżeli gmina ma obowiązek dostarczania dzieciom nauki elementarnej, nie wynika ztąd jeszcze obowiązek nauki wyższej. Godną pożałowania jest rzeczą, iż do szkoły wydziałowej chodzą dziewczęta, **które tam być nie powinny** (!), a jako przykład stawia mowca z wielką grozą znany mu osobiście wypadek, że **pewna dziewczyna, która skończyła ósmą klasę wydziałową, poszła za pokojówkę!!!** Panowie! zastanówmy się do czego to doprowadzi! Nie rozszerzajmy wyższego wykształcenia w sferach gdzie jest ono zbyteczne, **abyśmy nie sprowadzili sobie wielkiej w przyszłości klęski!!**

W ogólności radny Kulczycki przeciwny jest ułatwianiu młodzieży uboższej nabywania wyższych wiadomości naukowych, co w zamglonych nieco wyrażeniach nazywa pewnym rodzajem moralnej zbrodni względem społeczeństwa; główną przyczynę przepełnienia szkoły w ratuszu upatruje w zamknięciu przez przełożeństwo gminy żydowskiej, szkoły żeńskiej, jaka istniała poprzednio przy ulicy Sobieskiego, a powtóre w napływie do wyższych klas uczennic z innych szkół ludowych.

Szan. mowca nie widzi najmniejszej potrzeby rozszerzania szkoły wydziałowej żeńskiej; owszem, na podstawie ustawy z r. 1873 przypomina, że na dwa okręgi szkolne wystarczać ma jedna szkoła wydziałowa, a jak tu, na okręg lwowski i gródecki — i przychodzi do wniosku, aby dla zaradzenia złemu, wydalić z niższych klas izraelitki, a do trzech wyższych utrudnić przystęp uczennicom. - Jest to bowiem monstrum aby jedna szkoła miała kilkanaście paralelek.

Wystąpienie rad. Kulczyckiego dało powód do rozwlekłej dyskusji, w której, przyznać należy, wszyscy mowcy jednozgodnie potępili te nader **oryginalne**, jak na dzisiaj, wywody.

Rad. **Świsterski** staje w obronie swobodnej nauki, owszem, powinniśmy kształcić młodzież, bez względu do jakiej sfery należy, i ni odstraszać jej od nauki, ale przeciwnie zachęcać do niej i ułatwiać jej nabycie. Kiedy wykształcenie będzie ogólne, nie zajdzie potrzeba nazywania zbrodnią, jeżeli dziewczyna z ósmej klasy zostanie pokojówką.

Rad. dr. **Gotlieb**, jako członek Rady szkolnej okręgowej, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że nie idzie tu o to czem kto zostanie po wyjściu ze szkoły, ale obowiązkiem jest naszym dostarczyć sposobności nauki każdemu kto chce być wykształconym. Wzmianka rad. Kul. o gminie izraelickiej jest mylną; przełożeństwo zboru izr. nie było obowiązane utrzymywać szkołę żeńską, miało tylko przywilej na taką szkołę z językiem wykładowym **niemieckim**, więc raczej wdzięczność się mu należy, że taką szkołę zamknęło.

Rad. dr. **Ciesielski** dziwi się, że rad Kul. zajął takie stanowisko i przeczy temu, aby znajdowały się w szkole wydziałowej indywidua, które tam być nie powinny. Iana rzecz co do planu wykładanych tam nauk, faktem jest bowiem, że dziewczęta nasze wychodzą ze szkoły bez żadnego praktycznego wykształcenia, niemając najmniejszego wyobrażenia o potrzebach życiowych, o obowiązkach swoich gdy zostanie żoną i matką. Przepełnienie szkoły wydz. jest skutkiem napływu uczennic nietutejszych, zamiejscowych, którym nie mamy obowiązku zapewniać naukę bezpłatną; należałoby więc na takie uczennice nałożyć didactrum choćby nawet dosyć wysokie. Przypomina wreszcie, że przed 5—6 laty Tow. pedagogiczne wniosło projekt założenia gimnazjum żeńskiego; plan był opracowany w kierunku praktycznym, a żądano tylko małego przyczynienia się ze strony gminy. Prosi aby sekcja zechciała odszukać tę petycję i myśl w niej zawartą wprowadzić w życie.

Rad. dr. rektor **Radziszewski** wyjaśnia, że właśnie sekcja wnioski swoje oparła na tej petycji; i ztąd powstał zamiar założenia gimnazjum żeńskiego, w którem gmina mogłaby wpływ wywierać na plan nauk. Opłata, możliwie najniższa, nic tu nie stanowi, bo w każdym razie można uczennicę od niej uwolnić.

Rad. **Jaegermann** występuje przeciw rad. Kulczyckiemu i dr. Ciesielskiemu pod względem utrudnień w zdobywaniu nauk. Zapytuje czy jest możliwem, aby dziewczęta, które ukończyły sześć klas w szkole Elżbiety, mogły z końca Zielonego albo Stryjskiego biedz do szkoły w ratuszu?

Takich dziewcząt sam mowca zna kilkanaście, a drugie tyle znalazłoby się z pewnością tak w tym rajonie jak i na Łyczakowie. Kiedy więc w r. z. utworzono u Elżbiety klasę VI. to sama logika wskazuje, aby obecnie utworzyć chociażby tylko klasę VII.

Rad. dr. **Milleret** protestuje przeciw dzieleniu ludności na kasty pod względem prawa kształcenia się, jak tego pragnie rad. Kulczycki. Ubolewa nad tem, że plan nauk jest z góry narzucony i nieodpowiedni dla nas, — a następnie zapuszcza się w długą rozprawę, z której dowiedzieliśmy się, że szan. doktor „z matematyki nie umie nawet dodawania“ (*ipsissma verba*), o gramatyce polskiej niema najmniejszego wyobrażenia, „bo kiedy chodził do szkół, nikomu o gramatyce się nie śniło, a przecież rozumie go każdy gdy mówi, a jak chce co napisać, to wezwie pomocy takiego co się zna na gramatyce.“

Pomimo upomnień przewodniczącego, aby nie oddalał się od przedmiotu, rad. Milleret trutynuje plany nauk szkół męzkich, odwołuje się do Sofoklesa, Eurypidesa, Tucydyda i Cycerona, napomknął mimochodem o Darwinie i kończy wreszcie poparciem wniosku rad. Jägermanna, „aby tylko wiele nie kosztowało“.

Po wyjaśnieniu wreszcie niektórych wątpliwości, przez inspektora szkolnego p. Baranowskiego, i powtórnem przemówieniu kilku z poprzednich mowców, — przyjęto znaczną większością wnioski sekcji.

Przewodniczący zaproponował następnie posiedzenie tajne, z powodu jednak spóźnionej godziny (9½) Rada rozeszła się nie tknąwszy ani jednej sprawy z porządku dziennego.

Sprawozdanie sejmowe

Dwudzieste dziewiąte posiedzenie z d. 19. października.

(Dokończenie.)

Podjęto następnie na nowo przerwane rozprawy budżetowe. Sprawozdawcy pp. Chrzanowski, Romanowicz i Zucker przedkładają rubrykę VII. „Wydatki na cele“ wykształcenia i oświaty“ z następującemi rubrykami:

	złr.
Akademia umiejętności w Krakowie	15.000
Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego kraj.	370.650
Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.000 zł.	7.200
Schmitt Henryk, członek Rady szkolnej — remuneracja	800
Szkoła żeńska w Brodach	450
„ „ w Jaworowie pp. Bazylianek	500
„ „ w Krakowie	2.500
„ „ „ św. Tomasza	500
„ „ „ pp. Augustyanek	2.500
„ „ we Lwowie pp. Benedyktynek ormiańskich	1.000
Szkoła żeńska w Starym Sączu pp. Klarysek	750
Szkoła żeńska Towarzystwa pedagogicz. w Kołomyi	800
Szkoła żeńska Towarzystwa pedagogicz. w Stryju	800
Szkoła ludowa u OO. Dominikanów we Lwowie, dla nauczyciela języka ruskiego	200
Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach	6.000
Zakład głuchoniemych we Lwowie	6.500
„ „ Bardacha	300
Zakład ciemnych we Lwowie	2.000
Szkoła gimnastyczna „Sokół“	3.750
„ sztuk pięknych w Krakowie	7.000
Teatr polski w Krakowie (roczna subwencja i jednorazowy zasiłek)	13.000
Teatr polski we Lwowie	24.200
Fundacja skarbkowska na przeistoczenia w budynku teatralnym	6.000

P. **Antoniewicz** zarzuca, że subwencja na operę niepotrzebuje się uchwalać, albowiem opera od dwóch lat już nie istnieje. Wnosi więc wykreślenie pozycji 13.000 zł. na operę.

P. **Abrahamowicz** zaprzecza jakoby opery nie było. Opera jest, ale zła. Jednakże dziś uchwalamy subwencję na rok przyszły i nie wiemy czy i jaka opera będzie we Lwowie.

P. **Antoniewicz** twierdzi ponownie, że opery niema tylko operetka.

P. **Sawczyński** zaprzecza jakoby wcale niebyło opery. Być może, że teraźniejsza opera jest zła, jednakże nie wiadomo jak to będzie od od Wielkiej nocy, gdy nowy przedsiębiorca teatr obejmie. Jeżeli opera jest zła to nie dowód, że ona już wcale tu istnieć nie może.

Sprawozdawca p. **Zucker** odpowiada p. Antoniewiczowi, że w roku ubiegłym dano dość sporą liczbę oper. Polepszenie opery na przyszłość zależeć będzie od tego, czy przyszłe kierownictwo teatru swemu zadaniu sprostać potrafi.

Pozycję tę uchwalono według wniosku komisji.

Przy następnej pozycji „zasiłek dla administracji fundacji hr. Skarbka“ na pokrycie reszty wydatków przeistoczeń w teatrze lwowskim 6.000 zł. zabrał głos p. **Krukowiecki** i podniósł, że skoro budynek teatralny jest własnością prywatną i dochody przynosi, to niema powodu dawać krajowych subwencyj na jego restaurację.

Poparł go p. **Antoniewicz** uwagą, że fundusz krajowy jest ubogi.

P. **Romanowicz** zaprzecza jakoby fundacja skarbkowska była dotychczas prywatną, ma ona bowiem dla kraju doniosłe znaczenie, a te 6.000 złr., którebyśmy tu wykreślili, będą u szczerbkiem dla zakładu drohowyżskiego.

Po przemówieniu p. Sawy, który przypomniał katastrofę wiedeńską, dla uniknięcia której Wiedeń dałby z pewnością więcej jak 6000 złr.; przemówił powtórnie p. **Krukowiecki** i jako główny motyw swoich uwag podniósł to, że administracja fundacji nie jest tak dobrą, by zasługiwała jeszcze na subwencje ze strony sejmu. Gdyby tam lepiej gospodarowano, toby może wystarczyło na restauracje.

P. **Henryk Wodzicki** podniósł, że koszta rekonstrukcyj nakazanych przez ministerstwo wynoszą 38.000 złr. P. Krukowieckiemu wytyka, że krytykuje administrację i podaje ją w podejrzenie złej gospodarki bez przytoczenia faktów.

Tą uwagę sprostował p. **Krukowiecki** w ten sposób, że przypomniał niedawny wypadek niedoboru w kasie fundacyjnej, w skutek którego musiano się intabulować na pewnych dobrach ze znaczną kwotą.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek komisji.

Co do petycji obywateli miasta Lwowa w sprawie rozwiązania umowy fundacji skarbkowskiej z p. Adamem Miłaszewskim, komisja uważa ją za bezprzedmiotową i załatwienia merytorycznego nie potrzebującą, gdyż p. Miłaszewski wypowiedział powyższą umowę i nowy konkurs został już rozpisany.

Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 2. min. 30. gdyż Wydział krajowy miał odbyć posiedzenie w sprawie banku krajowego.

* * *

Wieczorne posiedzenie podjęto o godzinie 7 min. 30.

Rozprawy rozpoczęto od pozycji 70. „teatr ruski pod zarządem Besidy“ 4000 złr. którą uchwalono bez dyskusji.

Do pozycji na „Towarzystwo muzyczne w Krakowie“ wszedł, po wydrukowaniu sprawozdania, wniosek Wydziału kraj. aby na utrzymanie tam szkoły muzycznej oprócz proponowanych 800 złr. uchwalono stałą subwencję roczną w kwocie 2000 złr. co bez dyskusji uchwalono, jakoteż następne pozycje:

„Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł.

„Stypendja dla uczniów seminarjów nauczycielskich“ 30.000 zł.

Do pozycji na uczniów internatu przy seminarjum nauczycielskim w Krakowie 3.000 zł. zabrał głos p. Jan Popiel i przytaczając z historji Prus czerpane dowody, według których dzisiejsza potęga Prus z internatów wynikła o pożyteczności internatów wniósł podwyższenie dotacji o 2.000 złr., w czem poparł go p. Stadnicki.

Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy p. Romanowicza przyjęto wniosek komisji.

Pozycje:

Stypendjum Jana Matejki	1.000 złr.
Nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich	1.000 złr.
Wydawnictwo ruskich książek szkolnych	2.000 złr.
Zasiłek dla *Szkoły*	500 złr.
Zasiłek dla pisma *Kosmos*	400 złr.
Zasiłek dla ruskiej Gazety szkolnej do rozporządzenia Wydziału kraj.	500 złr.

przyjęto według wniosków komisji.

Przy tej ostatniej pozycji prosił p. Ochrymowicz aby niepodjęte zasiłki za lata ubiegłe tej gazecie wypłacono. Pp. Antoniewicz i Kowalski wnosili aby opuścić to zastrzeżenie „do rozporządzenia Wydziału kraj.“ Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że subwencjonowanie pism szkolnych musi być pozostawione decyzji Rady szkolnej a względnie Wydziału kraj. odrzucono te poprawki.

Dalej uchwalono:

Antoniemu Gettlichowi	100 złr.
Kajetanowi Piechowiczowi, rocznie	100 złr.
Na stypendja dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach	3.000 złr.

Odnośnie do tej pozycji przekazano Wydziałowi kraj. z usilnem zaleceniem do uwzględnienia petycję Teodora Aksentowicza malarza, — do uwzględnienia petycje Stanisława Rejchana i Jana Styki malarzy, — do możliwego uwzględnienia petycje Piotra Harasymowicza, rzeźbiarza i Marc. Harasymowicza malarza, Antoniego Goligowskiego malarza, Józefa Krypiakiewicza, Aleks. Żukowskiego i Aleks. Schiera, do urzędowania petycje Eugeniusza Radeckiego, Stanisławy S[illegible], Ant. Nieduszyńskiego, Erazma Fabiańskiego i Wład. Waszkiewicza.

Odmownie załatwiono petycje Amalii Abendroth i Stanisława Anczarskiego.

Wreszcie udzielono:

Janowi Narcyzowi Daszkiewiczowi, malarzowi dekoracyjnemu	300
Towarzystwu „Harmonia“ we Lwowie	500
Galicyjskiemu Stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja“	200
Towarzystwu oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy	250
Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej	100
Towarzystwo „Akademickie bractwo“	100
Bursie św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu	150
Bursie imienia J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu	150
Bursie dla dziewcząt w Przemyślu na wniosek p. Antoniewicza	500
Komitetowi zakładu wychowawczego PP. Bazylianek we Lwowie, na rozszerzenie i urządzenie zakładu	4.000
Władysławowi Bełzie, redaktorowi „Towarzysza pilnych dzieci“	300
Ludwikowi Pelczarowi, b. nauczycielowi	100
Albinie Mozdyniewicz, wdowie po nauczycielu	100
Dyonizemu Dubowi, kierownikowi 4-klasowej męzkiej szkoły w Drohobyczu	250
Na czasopisma i wydawnictwa ludowe, do rozporządzenia Wydziału krajowego	2.000

Hipolitowi Witowskiemu był. dyrektorowi szkoły w Bełzie rocznie 300 złr.

Gminie miasta Leżajska na wniosek p. Wodzińskiego odroczono termin spłaty pożyczki zaciągniętej na budynek szkolny o dwa lata.

Petycję Benedyktynek w Przemyślu o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na przyszłej sesji.

Kilka petycyj nauczycieli o dodatki lub zapomogi, przekazano Radzie szkolnej, zaś 16 innych rozmaitych petycyj o zasiłki i zapomogi załatwiono odmownie.

Dyskusję wywołały petycje Bronisławy Jamińskiej, kierowniczki szkoły Freblowskiej w Stanisławowie, bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie i Towarzystwa imienia Kaczkowskiego o subwencje. Do pierwszej wnosił p. Kamiński udzielenie 300 zł., w czem poparł go p. Sawa; do drugiej p. Dobrzyński 150 zł., do trzeciej p. Kułaczkowski 300 zł. Wszystkie wnioski po odparciu przytoczonych motywów przez p. Romanowicza odrzucono.

Rubrykę VIII. „utrzymanie pomników historycznych“ 7500 zł., „archiwum akt grodzkich“ we Lwowie i Krakowie 7794 zł., przyjęto bez dyskusji.

Przy rubryce IX. „kwaterunkowe żandarmerji“ w kwocie 71 946 zł. zabrał głos p. ks. **Krasicki** i w długiej pół godziny trwającej przemowie użalał się na rozmaite krzywdy narodowi ruskiemu wyrządzane, a następnie przytaczał rozmaite nadużycia żandarmerji, mianowicie niewykonywanie ustawy o pijaństwie, konfiskaty niezakazanych książek i postępowanie przy wyborach.

Na wszystkie zarzuty odpowiedzieli mu dosadnie **komisarz rząd.** i p. **Podlewski**, który podjął się na żądanie przytoczyć ks. Krasickiemu, co księża nieraz przy wyborach mówili.

Rubrykę X. „Drogi krajowe“ z pozycjami: koszta zarządu 100.910 złr., nowe budowy i rekonstrukcje dróg 190.000 złr., utrzymanie dróg 456.869, zasiłki 140.000, myta 6.500, zaopatrze-

nie 850, przyjęto bez dyskusji, również jak i z rubryki XI. preliminarze szpitala powszechnego we Lwowie z wydatkami na oddział chorych 163.811, na oddział położnic 15.634, a z dochodami z oddziału chorych 151.398, z oddziału położnic 624 złr. — tudzież szpitala w Kulparkowie z wydatkiem 147.510, a dochodami 39.030 złr. — wreszcie preliminarz funduszu podrzutków z wydatkami 2.390 złr.

Na powszechnie objawione życzenie **zamknął** marszałek posiedzenie o godzinie 11 w nocy, i zapowiedział na jutro posiedzenie o godz. 11.

Doniósł przedtem jeszcze listę proponowanych trzech członków Rady nadzorczej Banku krajowego, t. j. pp. Gorajskiego Augusta, Żywickiego Klemensa i Dąbrowskiego Wacława, zaś na zastępcę w miejsce p. Gorajskiego p. Scipiona.

* *

Trzydzieste posiedzenie z dnia 20 października.

Początek o godzinie 11. m. 25.

Sekr. p. Jasiński odczytał jeszcze spis petycyj.

Z porządku dziennego zdaje sprawę p. Wereszczyński o wczoraj postawionym wniosku p. Abrahamowicza; wnosi upoważnić Wydział kraj. do takiej zmiany §. 71. statutu bankowego, iż mandat członków Rady nadzorczej trwa lat 6 Co roku ustępuje jedna trzecia część członków Rady nadzorczej a w trzy lata ustępuje połowa zastępców. W pierwszych latach rozstrzyga los.

Wniosek te uchwalono bez dyskusji. Przystąpiono potem do wyboru trzech członków Rady nadzorczej. Wybór odbywał się w ten sam sposób co wczoraj z taką różnicą, że nie p. Józef lecz p. Roman Michałowski został wezwany przez marszałka, by trzymał koszyk na środku sali.

Podczas skrutynium uchwalono budżet szpitali św. Łazarza w Krakowie z wydatkami w kwocie 146.390 złr., z dochodami w kwocie złr. 139.625.

Z powodu pozycji na wino dla chorych w kwocie 1800 złr. zwraca uwagę p. Krukowiecki, że to trochę za dużo, we lwowskim szpitalu wino nawięj kosztuje, chociaż tu więcej jest dni leczenia. Mowca wolałby, by tam dawano piwo.

Odpowiedział mu p. Hoszard, że wino jest środkiem leczniczym i potrzebnym. Porównanie z lwowskim szpitalem niestosowne, bo tam ten sam wydatek powtarza się w kilku rubrykach, tak, że ogólne koszta leczenia we Lwowie wynoszą więcej jak w Krakowie.

P. **Krukowiecki**, nieprzekonany tem, obstaje przy pewnej, aby z jąda zniżenia tej rubryki na 1200 złr.

Sprawozdawca p. **Rapaport** odpowiada także p. Krukowieckiemu, przyczem podnosi, że pomimo iż wiadome rygory nie były przestrzegane w Krakowie, koszta tamtejsze są mniejsze. Poczem przyjęto wniosek komisji bez zmiany.

Rubrykę XII. „Wydatki na szupaśnictwo" 29.500 złr. przyjęto bez zmiany.

P. Lenartowicz ogłasza rezultat wyboru do Rady nadzorczej. Na 107 głosujących otrzymali pp. Gorajski 105, Dąbrowski 100 a Żywicki 97 głosów.

Przystąpiono potem do wyboru 4 zastępców.

Na zastępców członków Rady nadzorczej Banku kraj. wybrani na 115 głosujących pp. Augustynowicz 61 gł., Drexler 62, Pieńczykowski 72, Scipio 77 gł.

W zastępstwie nieobecnego p. Szałkowskiego referuje p. Chrzanowski rubrykę XIII. „Budowy wodne". Pozycja na regulację Sanu, pierwsza rata 7143 złr., na utrzymanie stacji meteorologicznych w dorzeczu górnego Dniestru 800, dla regulacji Bruśa dział 5000, na subwencjonowanie spółek wodnych 6000, dla spółek wodnych na regulację Wisłoka 10000 złr. — tudzież następujące wnioski uchwalono bez dyskusji:

1. Wzywa się rząd, aby wydaniem stosownej instrukcji wpłynął na szybkie a dokładne załatwianie spraw, dotyczących zawiązywania spółek wodnych.

2. Poleca się Wydziałowi kraj., aby tę przez rząd wydać się mającą instrukcję podał do wiadomości Wydziałów powiat. — poinformował te wydziale autonomiczne o postępowaniu zachować się mającem przy utworzeniu spółek wodnych.

3. Upoważnia się Wydział krajowy, aby z uchwalonego w budżecie na r. 1882 dla spółki wodnej po lewej stronie drogi dembicko-tarnobrzeskiej subwencji w kwocie 4.000 zł. asygnował komitetowi dla zawiązania tej spółki utworzonemu 1.000 zł. na przedłożone przez hr. Tarnowskiego z Chorzelowa kwotę 1.500 zł. na koszta z zawiązaniem tej spółki połączone.

4. W budżet na rok 1883. wstawia się w pozycji 118. a) sumę 8.000 zł. jako subwencję dla spółki wodnej po lewej stronie drogi dembicko-tarnobrzeskiej, którą Wydział krajowy wypłaci pod warunkiem że spółka zawiąże się według ustawy z 14. marca 1875. — przedłoży statut Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia i oznaczy termin ukończenia robót według uznania Wydziału krajowego.

Rub. XIV. Odsetki od pożyczek i umorzenie tychże, przyjęto bez dyskusji.

Na pożyczkę 56.000 złr. na budowę kulparkowską 5.280 złr.
Na pożyczkę 40.000 na tę samą budowę 2.692 „
Na pożyczkę 10.000 złr. dla zgromadzenia Sióstr miłosierdzia we Lwowie 582 „
Na pożyczkę 600.000 złr. 13.524 „
Na pożyczkę 5.000 złr. dla zboru izraelickiego w Krakowie 400 „
Na pożyczkę 1,025.000 złr. na bank krajowy 61.500 „
Na pożyczkę 1,919.400 złr. zaciągniętą na spłacenie pożyczki z roku 1873 57.582 „
Na pożyczkę 1,100.000 złr. na kolej Transwersalną 33.000 „
Odsetki od pożyczek chwilowych 20.000 „
Na pożyczkę 80.000 złr. jako zwrot funduszowi św. Łazarza 3 468 „

Tak samo przyjęto bez dyskusji wydatki na cele gospodarstwa krajowego.

Inżynier-górnik przy Wydziale krajowym 1.800 złr.
Biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym i urządzenie kursu robót melioracyjnych 7.800 złr.
Na wzmocnienie sił biura melioracyjnego 600 złr.
b) Subwencjonowanie podmajstrzych Ekspozytura biura melioracyjnego w Tarnowie 600 złr.
a) Ekspozytura biura melioracyjnego w Sanoku 200 złr.
Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie 11.710 złr.
Szkoła wyższa rolnicza Dublanach 33.045 złr.
Szkoła parobków w Dublanach 9.674 złr.
b) Koszta zakwaterowania dla uczniów szkoły w Dublanach obrz. gr. kat. 300 złr.
Folwark w Dublanach 11.775 złr.
a) Na osuszenie łąk i sporządzenie planów całej melioracji pól i zdrenowania części tychże, obejmujących pole doświadczalne 2.500 złr.
Kurs gorzelnictwa 1.545 złr.
Szkoła rolnicza w Czernichowie 27.178 złr.
Szkoła ogrodnicza „ 3.175 złr.
Folwark 16.541 złr.
Szkoła weterynarji we Lwowie:
a) subwencja c. k. rządowi 2.000 złr.
b) spłata pożyczki kasie oszczędności XV. i XVI. rata 1.053 złr.
Szkoła snycerstwa w Zakopanem:
a) Towarzystwu tatrzańskiemu 300 złr.
b) Zarządowi szkoły 300 złr.
Szkoła przemysłowa w Jarosławiu 500 złr.
„ „ Przemyślu 500 złr.
„ „ Rzeszowie 500 złr.
„ „ Tarnowie 500 złr.

Komisja wnosi: Zarządom szkół przemysłowych w Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie udziela się na r. 1883 na sprawienie przyborów naukowych, datek jednorazowy w kwocie po 200 złr. 800 złr.

W załatwieniu petycyj, komisja wnosi:
Szkole handlowej w Krakowie udziela się roczną subwencję w kwocie 1.000 złr.
Szkoła ogrod.-sadownicza w Tarnowie 300 złr.
Szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłe domowego 5.000 złr.
Na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i subwencje 30.000 złr.
Muzeum przemysłowe we Lwowie 2.000 złr.
„ „ Krakowie 2.000 złr.
Komisja fizjograficzna 3.000 złr.
„ „ na badania geologiczno-górnicze 500 złr.
Towarzystwo rolnicze we Lwowie 3.000 złr.
„ „ w Krakowie 3.000 złr.
„ ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze we Lwowie 700 złr.
Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu 400 złr.
Towarzystwo tatrzańskie 400 złr.
Badania głębszych pokładów ziemi 10.000 złr.
„ geologiczne kraju 3.000 złr.
Na studja chemicznej przeróbki nafty i jej odpadków 3.000 złr.
Zalesienie wydm piaszczystych w powiatach:
a) Nisko 150 złr.
b) Tarnobrzeg 750 złr.
c) Cieszanów, Jarosław i Łańcut 400 złr.
d) Przemyślany 150 złr.
e) Jaworów, według uchwały z dnia 25. września 550 złr.
f) Mościska, według uchwały z dnia 25. września 700 złr.
Stypendja: Dla jednego ucznia weterynarji 260 złr.
Dla uczniów szkół pozakrajowych weterynarji, rolnictwa i leśnictwa 2.000 złr.
Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1,000 złr.
Dla uczniów szkoły gospod. lasow. we Lwowie 2.400 złr.
Dla górników chcących kształcić się w zawodach specjalnych, kraj nasz najbliżej obchodząc. 1.300 złr.
Dla dwóch uczniów szkoły ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie 200 złr.
Teofili Zielińskiej na rozszerzenie szkoły sztucznych kwiatów 200 złr.
Józefowi Piotrowi Accordowi celem wykształcenia się w zawodzie mechaniczn. 300 złr.
Władysławowi Aleksandrowi Tarchalskiemu, celem kształcenia się w zawodzie handlowym, na 2 lata, po 300 złr.
Towarzystwu pracy kobiet we Lwowie 400 złr.
Stowarz. rękodzielników Gwiazda we Lwowie 500 złr.
Krajowemu towarzystwu rybackiemu w Krakowie 600 złr.
Tarnawskiemu Stanisławowi 300 złr.
Michalinie Teodorowiczównie na utworzenie warsztatu maszynowych robót drutowych 200 złr.

Co do niektórych petycyj uczniów szkoły weterynacji; akademii rolniczej w Wiedniu i akademij pozakrajowych uchwalono na wniosek p. Wereszczyńskiego przekazać Wydz. krajowi do załatwienia, nie jak komisja wnosiła „do uwzględnienia." Wywiązała się z tego dyskusja, której członkowie jej pp. Chrzanowski, Wodzicki Henryk, Goldmann bronili prerogatyw komisji budżetowej przeciw argumentom pp. Wereszczyńskiego, Bartmańskiego, Grocholskiego, Golejewskiego i Pietruskiego.

Wywiązała się przytem mała utarczka między komisją budżetową a petycyjną, w której znany dawny antagonizm obu tych komisyj znowu wystąpił.

Członkowie komisji petycyjnej pp. Golejewski i Sawa z wielką przyjemnością wytykali komisji budżetowej, że przekazując prośby o stypendja Wydziałowi do uwzględnienia, wdała się w nieswoją rzecz i słusznie zostaje też ukaraną.

Rubrykę całą uchwalono. Należy jeszcze do niej kwota 10.000 zł. uchwalona niedawno na szkoły rolnicze w Horodence i buczackiem.

Następuje rubryka XVI. „Rozmaite wydatki."

Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 „
Na uposażenie kasy krajowej 140.000 „
Na pożyczki na budowę koszar 120.000 „
Dla księży unitów chełmskich 3.000 „
Dla Bogusza Stęczyńskiego 200 „
Dla Józefy Zaleskiej 100 „
Dla komitetu cerkiewnego we wsi Orowa 100 „
Dla Szymona Kudlika 100 „
Dla Michaliny Nowakowskiej 100 „
Dla Karoliny Stupnickiej 100 „
Dla Anieli Czajkowskiej 100 „
Komitetowi wystawy pamiątek i zabytków z epoki króla Jana III. 1.000 „
Komitetowi gr. kat. parafii św. apost. Piotra i Pawła we Lwowie 500 „
Komitetowi gr. kat. parafii św. Norberta w Krakowie 424 „
Albinie Śliwińskiej, wdowie po prow. zarządcy szpitala we Lwowie 200 „
Joannie Marie, wdowie po nauczycielu szermierki 100 „
Gminie m. Skały 5-pr. pożyczki 3.000 „
Gminie Sielec bełzki na restaurację cerkwi 200 „

Wszystkie te wydatki uchwalono bez dyskusji.

Godz. $1^{1}/_{2}$, posiedzenie trwa dalej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. października.

* **Termometr** wskazuje w południe 5 stopni, pogoda jak najpiękniejsza przy wietrze północno-wschodnim. Zrana znacznie gruba warstwa szronu pokrywała dachy miasta.

* **Posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej odbędzie się w poniedziałek o godzinie 6. wieczór.

* **Teatr.** Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy 5-aktowa komedja Mosera p. t. „Reif-Reiflingen", dalszy ciąg „Wojny podczas pokoju" odznacza się dużym ruchem scenicznym, niestety bardzo słabo motywowanym i ową płytkością — która cechuje utwory niemieckich komedjopisarzy. Razi nas przytem ów choć lekko szkicowany — prusko-koszarowy koloryt, niemogący przypaść, z wyjątkiem Niemców nikomu do smaku. Sztuka ta była graną dosyć żywo, nie roknjemy jej jednak powodzenia.

* **Fatalne przeciągi** panują w naszym teatrze. Wczoraj w akcie drugim był taki przeciąg, że płomień świec na scenie przybierał położenie zupełnie poziome. W krzesłach co chwila wstawano i oglądano się zkąd przeciąg pochodzi. Oto w suficie odsunięte były deski obok pająka, naprawiają bowiem nad salą teatralną. Należy te niedogodności usunąć, trudno bowiem żądać, aby ktoś narażał się na reumatyzmy, lub paraliże dlatego, że administracji Skarbkowskiej podobało się właśnie teraz naprawiać dach, choć przez całe lato było na to dość czasu.

* **Muzeum przemysłowe** miejskie we Lwowie uwiadamia, że starania zarządu muzeum odnośnie do urządzenia wystawy wyrobów z drzewa i robót koszykarskich, w myśl odezwy tegoż zarządu z miesiąca lutego b. r. w dziennikach krajowych we właściwym czasie umieszczonej, nie odniosły pożądanego skutku. Dotychczas bowiem weszło do biura muzealnego tylko sześć zgłoszeń do wzięcia udziału w wystawie. W obec więc tak apatycznej obojętności strony interesowanej i niechęci zrozumienia nie tylko dążności naszej instytucji mającej na celu dobro i rozwój przemysłu krajowego, ale nawet zasadniczych potrzeb własnego zawodu, zarząd muzeum widzi się zniewolonym oznajmić niniejszem, iż wystawa wspomniana w roku bieżącym nie będzie miała miejsca.

* **Dziwne zapatrywanie.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej p. Kulczycki wystąpił z krytyką szkoły wydziałowej i wygłosił to pamiętne zdanie, że szkoła nie odpowiada swemu zadaniu, ponieważ uczęszczają do niej osoby, które się tam znajdować nie powinny — a za taką uważa dziewczynę, która (o! horror!) skończywszy szkołę wydziałową poszła... poszła do służby i jest — pokojówką. Nie dziwilibyśmy się się, gdyby takie zdanie wygłosił jakiś spetryfikowany arystokrata, który nie może sobie wyobrazić, aby ktoś z biednych ludzi mógł otrzymać wyższe wykształcenie, ale po człowieku nauki, a za takiego uważaliśmy p. Kulczyckiego, nie spodziewaliśmy się podobnego zapatrywania, które dowodzi nader ograniczonego pojęcia o postępie i cywilizacji. Do jakiej zakołkowaciałości dziś doszliśmy już, jeżeli takie zdanie wygłaszają ludzie, którzy uważają się za liberałów!

* **Matejko w szkole sztuk pięknych.** Dnia 16. b. m. odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie szkoły sztuk pięknych, na której to uroczystości dyrektor Matejko wygłosił mowę, którą w głównych ustępach przytaczamy, z powodu głębokich myśli w niej zawartych. Po ogólnym wstępie mówił Matejko:

„Należąc do kraju, który od lat tylu w wyjątkowem zawsze jest położeniu, pamiętajmy panowie, że mamy właściwie dwie ojczyzny: sztukę i kraj! Oddzielać znaczenie sztuki od znaczenia ojczyzny nam dziś niewolno!"

Zastanawiając się nad tem dłużej mistrz zdawał się jakoby twierdzić, że sztuka odosobniona od ojczyzny i kraju jest również posłannictwem, ale prochy tylu starodawnych bohaterów naszych, całe swe życie walczących za ojczyznę, z wyrzutem do nas nazwałyby ją tylko ujemnie! — Sztuka jest obecnie dla nas pewnego rodzaju orężem w ręku: oddzielać sztukę od miłości ojczyzny nie wolno! Kto tak czyni, ten może tylko połowicznie służy krajowi, bo sztuka jest tylko służbą dla kraju; jest obowiązkiem, ofiarą, w obecnych zwłaszcza czasach! Już ksiądz Marek przyjmując od Bieniowskiego przysięgę, wielkiego znaczenia wypowiedział mu zdanie: „całego się powinno oddać na służbę ojczyzny, bo inaczej Pan Bóg nie wysłucha modlitwy... a jako dąb tylko, będzie gałęziami szumiał!" Miłość ojczyzny jest sama w sobie nagrodą, ale i kraj nasz również tę miłość ojczyzny podnosi, czego dowodem jest nowe stypendjum krajowe, które ze strony sejmu naszego obecnie utworzonem dla artystów zostało. Zdaje się, że to stypendjum nie będzie jednak tylko czasowe, będzie ono trwać dłużej, bo kraj jest zawsze tylko siłą dodatnią, a nigdy ujemną! Zresztą to nawet nowe stypendjum jest poniekąd zapowiedzią tej nagłej potrzeby rozwoju sztuki pomiędzy liczniejsze zastępy artystów, których kraj nasz na swe usługi zapotrzebuje. Budowa królewskiego zamku na Wawelu iluż to wymagać będzie współpracowników na polu sztuk pięknych?

Przyszłe prace w ściśle artystycznym zakresie będą bezwątpienia mnogie u nas: ta nadzieja powinna was panowie pobudzić do bardzo gorliwego obowiązku kształcenia się na polu sztuki w wyższem znaczeniu!"

Na zwyczaj charakterystycznym jest końcowy ustęp przemowy Matejki, w którym zwrócił się do uczniów-żydów, garnących się coraz liczniej w przybytki szkoły sztuk pięknych. Ustęp ten, który może znaleźć i szersze zastosowanie, brzmi:

„A wy uczniowie Hebrajczycy, którzy do naszej szkoły sztuk pięknych przybywacie, pamiętajcie, że sztuka nie jest handlową spekulacyjną jakąś robotą, lecz pracą w wyższych celach ducha ludzkiego, w miłości Boga z miłością kraju złączoną. Jeśli wy chcecie tylko w naszym artystycznym naukowym zakładzie nauczyć się sztuk pięknych dla spekulacyj, a nie czuć ani wdzięczności dla kraju, ani żadnych dla niego obowiązków; jeśli wy Hebrajczycy, żyjąc w naszym kraju od wieków nie poczuwacie się do szlachetniejszych dla kraju naszego uczynków, ani też chcecie być Polakami to wynoście się z kraju, idźcie od nas tam, gdzie nie ma żadnej ojczyzny, ni wyższych uczuć miłości kraju, ni wyższych cnót ludzkich w miłości ziemi poczętych!"

* **W Krakowie** podniesiono myśl ochrzczenia dwóch ulic mianami dwóch najsławniejszych naszych mistrzów pędzla, Matejki i Siemiradzkiego.

* **We Wrocławiu** zawiązało się z dniem 1. października b. r. „Stowarzyszenie handlowe polskie" celem którego jest: wspieranie kolegów Polaków, będących w potrzebie, założenie biblioteki polskiej, urządzanie odczytów, teatrów i zabaw oraz utrzymanie zwyczajów narodowych polskich, jakoteż zaznajomienie się z literaturą polską wobec prądów niemczyzny i germanizacji. Statuta są już przez rząd zatwierdzone a staraniem zarządu tegoż Stowarzyszenia jest odwołać się do serc polskich szukając pomocy, aby na rzecz biblioteki wpływały dary książkowe, z którychby Polacy mogli korzystać. — Uroczyste otwarcie Stowarzyszenia obchodzili członkowie wspólną wieczerzą dnia 10. b. m. w czeskim lokalu, podczas której muzyka przygrywała utwory muzyczne polskie. — Adres Stowarzyszenia: Ferdynand Bukowski Nicolai Stadt Graben Wrocław.

* * *

— **Tłumacz.** Umieszczona w nrze 240 *Gaz. Nar.* z dnia 20. b. r. korespondencja (pod napisem: „Tłumacz 12. października b. r *Audiatur et altera pars.*)" obrzucająca błotem człowieka, dla którego nietylko ja, ale wszystko co jest polskiego i zacnego w powiecie tłumackim, ma głęboki szacunek: niezgodna z prawdą. Ponieważ nikt p. Bredta, obecnego właściciela Tłumacza, i całego jego postępowania lepiej znać nie może odemnie, prezesa Rady powiatowej i 17-letniego mieszkańca Tłumacza: więc czuję się powołanym stanąć w obronie obrażonej prawdy i napiętnować korespondenta, jak zasługuje.

Lwów, 20. października 1882.

Ks. Fr. Saw, poseł na sejm.

— **Rzeszów** 19. paźdz. Zarząd Tow. oświaty ludowej zaprasza wszystkich zamiejscowych członków, jako też tych, którym oświata ludu naszego na sercu leży i do Towarzystwa przystąpić zechcą, na walne zgromadzenie, które się odbędzie 22. bm. o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej. Zarząd.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rada jeneralna banku austro-węgierskiego podniosła wczoraj eskont od weksli z 4% na 5% a procent lombardowy, t. j. od zastawu papierów wartościowych z 5% na 6%. Naturalną jest rzeczą, że inne banki muszą podnieść eskont i lombard u siebie o jeden procent, co we Wiedniu wczoraj już a we Lwowie dzisiaj nastąpiło Przyczyną podniesienia eskontu w banku austro-węgierskim jest blizkość wyczerpania funduszu rezerwowego w bankowych notach przez eskont a osobliwie przez lombard. Mianowicie z obcych placów miano ciągle nadsyłać do lombardu papiery austrjackie w znacznych ilościach.

Podwyższenie to eskontu i lombardu utrudni albo nawet na razie udaremni Wydziałowi krajowemu zaciągnięcie pożyczki na udotowanie banku krajowego. Dotąd mógł Wydział krajowy zaciągnąć tę pożyczkę na $4^{1}/_{2}$%. Teraz co najmniej musiałby na $5^{1}/_{2}$% przystać. Wypadnie mu więc czekać, aż znowu eskont i lombard bank austro-węgierski zniży na 4 i 5%. Lecz kiedy to nastąpi, nikt przewidzieć nie może?

* * *

Wiadomość *Dziennika Polskiego* o zamiarze postawienia wniosku w sejmie o podwyższeniu dotacji marszałka, była bezpodstawną. Nikt takiego wniosku nie stawiał i już nie postawi, gdyż rubryka remuneracji członków Wydziału krajowego jest już uchwaloną.

* * *

Wiedeń d. 20. paźdz. (Pryw.) W przeprowadzonym wczoraj procesie „Concordii" przeciw p. Bergowi, redaktorowi *Kikeriki*, wykazały się sprawki tak wielce kompromitujące dla „Concordii", że prezes jej Nordmann po zamknięciu postępowania dowodowego, oskarżenie cofnął, obawiając się uznania obżałowanego niewinnym.

Wiedeń d. 19. października. W procesie prasowym Towarzystwa literatów wiedeńskich „Concordia" przeciw humorystycznemu czasopismu *Kikeriki*, prezes „Concordii" po zamknięciu postępowania dowodowego oświadczył, że ponieważ rozprawa dała świetne zadośćuczynienie „Concordii" i nic nie wykazała, coby ją hańbiło, lecz owszem przeciwnie, przeto on w imieniu „Concordii" cofa zaskarżenie. Poczem zapadł wyrok przysięgłych, uniewinniający właściciela *Kikeriki*, Berga, a „Concordia" na zwrot kosztów skazaną została. (Z przedstawionego tu przebiegu sprawy widać, że żydki „Concordii" chcieli niby to z honorem wyjść z tej sprawy.)

Wiedeń d. 19. października. Sejm dolno-austrjacki przyjął potrzebną większością dwóch trzecich wniesioną przez komisję zmianę krajowego statutu i krajowej ordynacji wyborczej, po odrzuceniu wniosku br. Pirqueta, aby także liczbę posłów kurji dworskiej o dwóch pomnożono.— Papież przesłał biskupowi trydentyńskiemu 4.000 franków na powodzian w Tyrolu i Karyntji.

Berno d. 19. października. W sejmie morawskim w toku obrad nad szkolnictwem ludowem podnosi p. Janku żałoby narodowców na władze szkolne i na szkoły utrakwistyczne. Sprawozdawca p. Sturm (centralista) zbija wywody Janka i utyskuje, że przy ostatnich nominacjach okręgowych inspektorów szkolnych dla Morawy decydowały względy na żywioł narodowy. Namiestnik hr. Schönborn oświadcza, że zarzut p. Sturma niema podstawy, gdyż krajowa Rada szkolna, układając propozycje, jedynie względami szkolnemi się powodowała.

Berno d. 20. paźdz. Namiestnik ponownie wystosował do starostów okólnik, aby w danym razie pilnie czuwali nad ruchami antisemickiemi, W drugim okólniku zwraca namiestnik uwagę starostów na machinacje socjalistów, których dziełem ma być ruch antisemicki we Węgrzech (Istoczy, Simonyi !!!) gdyż chcą tym sposobem propagować dążności socjalistyczne między robotnikami.

Berlin d. 20. października. Dokładniejszy rezultat prawyborów w Berlinie jest następujący: w I okręgu wyborczym wybrano 664 postępowców, 265 konserwatystów i 20 niewiadomego kierunku; w II. okręgu 844 postępowców, 125 konserwatystów; w III. okręgu 907 postępowców, 315 konserwatystów, 11 nieznanych; w IV. okręgu 643 postępowców, 168 konserwatystów. Zresztą znany jest wynik prawyborów dopiero z większych miast. W Wrocławiu, Królewcu, Gdańsku, Krefeldzie, Halli, Elberfeldzie, Barmenin, Zgorzelicach, Frankfurcie n. M. i Wisbadenie mają większość podobno postępowcy i secesjoniści; w Kolonii i Trewirze klerykały; w Poczdamie konserwatyści; w Hanowerze i Kasselu zdobyli znaczną większość nacjonał liberały; Magdeburg wybrał 410 liberałów rozmaitych odcieni i 9 konserwatystów; Poznań 116 postępowców, 49 konserwatystów i umiarkowanych liberałów i 27 Polaków.

Paryż d 20. października. Na bankiecie, danym na cześć słynnego podróżnika afrykańskiego Stanleja, wystąpił Stanlej namiętnie przeciw Brazzy (francuzkiemu ajentowi handlowemu w okolicach nad ujściem rzeki Kongo w Afryce). Wykazywał, że osiągnięte przez Brazzę rezultaty są bagatelne, a nadto zarzucił Brazzy, jakoby usiłował za pomocą otrzymanych od internacjonału funduszów zakładać stacje francuskie nad Kongiem. (Ktoby Anglikowi lub Amerykanowi wierzył w podobnych kwestjach).

Petersburg d. 20. paźdz. Aresztowano już rabusiów, którzy zeszłego miesiąca napadli wóz pocztowy i pół miliona rubli moskiewskiego banku państwowego zabrali. Są to Tatarzy kazańscy. Znaleziono jeszcze 160.000 rubli.

Petersburg d. 20. października. *Nowoje Wremia* donosi, że z ramienia Synodu wysadzona została komisja pod przewodnictwem warszawskiego prawosławnego metropolity Leoncjusza, mająca za zadanie rozpatrzyć o ile i zapomocą jakich środków należy duchowieństwu prawosławnemu przyznać udział w nadzorze nad szkołami ludowemi.

Nowosti donoszą, że naczelnik warszawskiego naukowego okręgu wystąpił do ministerjum z prośbą, aby składaną przez uczniów szkół średnich opłatę wynoszącą obecnie 30 rubli rocznie podwyższyć do 50 rubli, i tę nadwyżkę obrócić na podwyższenie pensji nauczycieli Moskali.

Londyn dnia 20. października. Stosownie do życzenia rządu angielskiego przyzwolił rząd egipski na dodanie Arabi baszy obrońcy angielskiego, pod tem jednak zastrzeżeniem, żeby przysłuchanie świadków nie odbywało się na publicznem posiedzeniu, lecz tylko w obecności śledczej komisji.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 20. października.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	312	50	315	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	169	—	172	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305	—	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow kred. galic. 5 prct. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	91	25	92	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ „	87	50	88	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	75	102	75
„ „ „ 5 „ 10 $^1/_2$ p.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „	98	—	99	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	50	100	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety				
Dukat holenderski	5	55	5	65
„ cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	44	9	54
Półimperjał rosyjski	9	70	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy		18	1	20
100 marek niemieckich	58	—	58	70
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 20. Października 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	174.50	Węgier. kred. ak.	293 50
Anglo-Austr.	125 25	Unionsbank	122.—
Kolej Kar. Lud.	313.75	Nordbahn	281.25
Kolej połud.	145.—	Kolej Alföld.	170.25
Kolej Elżbiety	212.—	Kolej Lw.-czer	171.—
Węg. Nordostb.	162.25	Wied. Comuna.	124 25
Węg. obl. p. w zł.	94.50	Węg. kolej zacl.	166.—
Kolej siedmiog.	109.—	Losy tureckich.	27.50
Renta węg. 6%	119.60	Bankverein	115.90
Ros. rubel pap.	1.19.—	Losy węgier.	117.50
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: bardzo silne.

Wiedeń, 20 października 1882
godzina 10 min 45 przed południem

Akcje kredyt.	30?.70	Anglo-austrj.	120 50
Kolej Kar.-Lud	314.—	Kolej Połudn	144 30
Unionsbank	121.60	Napoleondor	$9.48^{1}/_{2}$
Rosyjs bankn.	1.19	Usposobienie lepsze	

Skład materjałów aptecznych
Adolfa Inlendera
W BRODACH
poleca
dla właścicieli gorzelni
anyż płaski
w najlepszym gatunku
jak najtaniej.

Leśniczy

rzeźki, bezżenny, mający 17-letnią praktykę służbową, posiadający we wszystkich gałęziach wewnętrznej i zewnętrznej służby lasowej najzupełniejsze wiadomości, dobry geometra, tęgi strzelec, z dobremi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje trwałej posady w Galicji. — Oferty uprasza pod „Silvian" 33 poste restante Aussig w Czechach. 3877 2—2

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.



PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya).
Wydobędzie włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa
każdej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
We Lwowie w magazynie p. K. Mikolascha.

W największym wyborze i najtańsze

WIEŃCE GROBOWE

z kwiatów



sztuczne zasnszanych od 30 ct. do 8 zł.
z kwiatów materjalnych trwałych francuz. od zł. 1.50 do 25 zł.
paciorkowe od 2 zł. do 25 zł.
poleca
handel kwiatów
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
posełki na prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą

VI. coroczne walne zgromadzenie
Towarzystwa spożywczego we Lwowie
stowarzyszenia zarejestrow. z ograniczoną poręką,
odbędzie się w niedzielę dnia 29. października 1882 o godz. 3ciej popołudniu, w wielkiej sali ratuszowej.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie dyrekcji.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunków za czas od 1. lipca 1881 do 30. czerwca 1882 i udzielenie absolutorjum.
3. Podział zysków.
4. Zatwierdzenie wyboru dwóch członków dyrekcji.
5. Wybór 11 członków Rady Nadzorczej w miejsce 11stu występujących w myśl §. 21. statutu.

Rada nadzorcza

Sekretarz: *Jan Barański.* Prezes: *Józef Maly.*

Pierwsze nagrody 3 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza.
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 3668 1—?

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	$7\frac{1}{2}$ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	$6\frac{1}{2}$ „ „	czerw.-brunt. i dęb.	9 i 14 „ „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się sposób drukowania instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do okien i drzwi, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. POPELARZ** c. k. fwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Nauczyciel,

akademik, posiadający rutynę do udzielenia nauk szkół średnich, poszukuje lekcji na wsi lub we Lwowie. Adres: A. Lunik, słuchacz na wydz. filozof. uniwersytetu we Lwowie. 3823 3—5

Zdolny introligator

znajdzie umieszczenie w fabryce kartonaży w Stanisławowie. Adres E. Z. poste restante w Stanisławowie.

Księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie

poleca 3392 1—3

Trojańskiego SŁOWNIK polsko niemiecki 2 tomy złr. 12.
„ niemiecko-polski 2 tomy złr. 12.
razem **22 złr.** — Znany ten zaszczytnie słownik, jedyny, który trafnie i wyczerpująco FRAZESY w obydwóch językach POPRAWNIE podaje, był od lat kilkunastu wyczerpany
Poszukiwaniom moim jednakowoż udało się wynaleźć NIELICZNĄ jeszcze ilość tegoż i dlatego zwracając nań uwagę, upraszam o rychłe zamówienia.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 2761 2—?
płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 3.

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe,
do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych itp., oraz **wszelkiego rodzaju lakiery, wernissy, farby olejne w tubach, farby techniczne, drukarskie i farbiarskie, palety, pendzle, bronzy, złoto malarskie i srebro.**
Najwyborniejsze **prawdziwe lakiery powozowe,**
angielskie, amerykańskie i krajowe do robót wewnętrznych, zewnętrznych i do skór

Masę do zapuszczania podłóg

w najlepszym gatunku.
OLIWĘ i SMAROWIDŁO do smarowania maszyn i wozów.
Kwas karbolowy i proszek do desynfekcji, **śruty i kule, ter węglany, kiszki** (szlauch) **i płyty gumowe, rury cynowe, maszynki** do korkowania i do tarcia farb, **płyty** mosiężne, cynowe i drzewiane, **smołę browarnicza, SZPUNTY i KORKI, KIT** do okien, **gąbki** rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, **kwas** siarkowy, saletrzany i solny, **magnezyt,** jakoteż wszelkie w zakres tyche wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach poleca
Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych
oraz Handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek, l. 29.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

R. DITMARA

we Wiedniu
ces. król.
kraj. uprz. fabryka lamp.

LAMPY SOLARNE
LAMPY NAFTOWE i PAJĄKI
w najobfitszym wyborze.

Skład we Lwowie plac Marjacki.
Fabryki we Wiedniu, Erdbergstr. 23., w Warszawie ulica Chłodna 41.
Składy we Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Tryeście, Berlinie, Muichowie, Mediolanie.
Znak fabryczny.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Ogłoszenie.

L. 1581.

Celem zaopatrzenia w żywność Zakładu sierot i ubogich w Drohowyżu na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1883, **odbędzie się w dniu 9. listopada r. b.** w biórze dyrekcji Zakładu w Drohowyżu
licytacja na dostawę artykułów żywności.
Bliższe warunki przejrzeć można w dyrekcji Zakładu w Drohowyżu i w administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym, nr. 28, I. piętro.
Lwów, dnia 18. października 1882. 5904 1—4

Fabryka czysto wełnianych
materyj
na suknie damskie
kaźmierów i t. p. czarnych i kolorowych.
Wysyłka prywatnym odbiorcom w dowolnej ilości. — Wzory franco.
N. Steinhard w Pradze.
3484 (Firma istnieje od r. 1864) 2—10

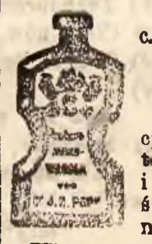
M. Franza,

salon mód
w WIEDNIU, GRABEN Nr. 28.
2 schody, 3 piętro, drzwi nr. 18, wykonuje **nader wykwintnie toalety damskie** od 40 zł. i wyżej i wysyła za zaliczeniem. Przy zamówieniu uprasza się przysłać odpowiednią suknię lub dokładną miarę. Przyjmują się do wykonania wyprawy ślubne. 3669 6—6

2000 najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poświadcza **dr. POPPA środki do zębów** jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.
Liczne świadectwa pierws. znakomitości med. **Medale** na różnych wystawach.
Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

dr. J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty
we Wiedniu, I,
Bognergasse 2.



Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.
Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po ct. 50.

C. k. dentysty nadworn. Poppa
- **roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
- **anaterynowa pasta** w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
- **aromatyczna pasta do zębów,** najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.
- **plomba do zębów,** praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.
- **Poppa medyczne mydło ziołowe** najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —
Składy są następujące:
WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce A. Międlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Busku p. Eugen v. Wysoczański apt. w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Mnszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm. apt., w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Monasterzyskach p. Żarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Garan, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzyściecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Distl aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt. w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt.,

---

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:
Ogrodnictwo pokojowe czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1.50.
Pasjanse czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa z rycinami złr. 1.20, w ozdobnej oprawie złr. 2.
W co bawić się będziemy? Zbiór gier, zabaw i rozrywek, szczególnie dla młodzieży 60 ct.
Zaraza błonicowa czyli dyfterja dla wiadomości i przestrogi ojców i matek 60 ct.
Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco
Juliusz Wildt
w Krakowie.
3903 1—6

CEZARYN

niezawodny i wypróbowany środek
na wygubienie nagniotków
w przeciągu 20 dni.
Pudełko 40 ct.
Wynalazku
Jana Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego
3766 1—?
we Lwowie ul. Kopernika l. 3, u p. Bystrzonowskiego, ul. Halicka, w Krakowie, Sukiennice, nr. 20.
Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt. p. Nahlika, w Jarosławiu w apt. p. Wisłockiego, w Samborze w apt. pp. Mareschа i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt. p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyji w apt. p. Stenzla, w Drohobyczu w apt. p. Raczki, w Husiatyniu w apt. p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Koncewicza.

Herbata

(bezpośrednio sprowadzona)
w oryginalnych pstrych skrzynkach chińskich o. 4, 3, 2, 1 kilogr

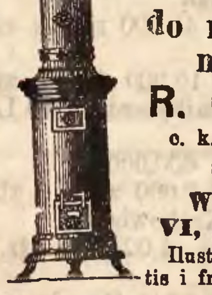
Gatunki aromatyczne	kil. netto zł. ct.
SOUCHONG kwiat. najlep. czarna	6.50
„ „ wyborna	5.50
CONGÓ (famil.) wybor. czarna	4.—
KARAWANOWA herbata nad. wyb.	7.—
PECCO kwiatowa najdoskonalsza	7.50
„ „ wyborna	5.50
Cesarska mięszana	8.—

wysyła przy odbiorze od 2 kilo z opłatą cła i franco do wszystkich stacyj pocztowych. 3866 1 30
A. Goldschmied & Cmp. Triest.

Aniela Dziadoszy

przeniosła swoją
PRACOWNIĘ
SUKIEN DAMSKICH
z ulicy Skarbkowskiej liczba 5 do
Gmachu Teatralnego
III. piętro Nr. 91.
Przyjmuje wszelką krawieczyznę damską.
Robota sukni zwykłej 4 zł.
„ „ strojnej 5 zł.
Robota sukienki dziecinnej od zł. 1 do 3 zł. 3313 3—12

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców

do regulowania i napełniania
R. Geburth,
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 8—20

PILULES
DE BLANCARD
à l'Iodure ferreux Inaltérable
Sans odeur ni saveur de fer ou d'Iode
L'ACADÉMIE DE MÉDECINE

PIGUŁKI BLANCARDA
używają się przeciw
chorobom skrofulicznym, niedokrwistości, słabemu rozwojowi organizmu, etc.
Wymagać należy podpis wynalazcy jak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.
Wistrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.
223

N. B. Ne devront être considérés comme préparés par l'Auteur que les Flacons de Pilules qui présenteront un CACHET D'ARGENT REACTIF, fixé à la partie inférieure du bouchon, et la signature ci-dessous.
Blancard PHARMACIEN, Rue Bonaparte, 40, A PARIS

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.
Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.
Publiczne podziękowanie.
Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie: słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.
Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.
Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Raysko, 22. listopada 1879.
Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa osłabłość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października r. b. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najżywszą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.
C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.
Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające" do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu mocza, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem
Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański sławny **balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Niemam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem
Wiedeń 20. lutego 1881 **C. v. T.**

Esseny 17 maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.
Z poważaniem
Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do óez dr. **Romershausena** na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalnz flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. **Pserhofera,** znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, znana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** ***przeczyszczająca,*** przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwem, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.
Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.
Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Loterja tryesteńskiej wystawy.

1. Główna wygrana w gotówce zł. 50000
2. Główna wygrana w gotówce zł. 20000
3. Główna wygrana w gotówce zł. 10000

dalej
jedna 10000 zł., 4 po 5000 zł., 5 po 3000 zł., 15 po 1000 zł., 30 po 500 zł., 50 po 300 zł., 50 po 200 zł. 100 po 100 zł., 542 po 25 zł. razem
1000 wygranych w ogóle 213 550 zł.
prócz tych wiele innych wygranych mniejszych przedmiotów darowanych przez wystawców.
Cena losu 50 centów.
Zamówienia z dołączeniem 15 ct. na wydatki portoriów należy adresować do:
Lotterie-Abtheilung der Triester-Austellung
Piazza Grande Nr. 2, w Tryeście. 3681 2—10

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."